PORADNIK

JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

ORGAN TOWARZYSTWA KRZEWIENIA POPRAWNOŚCI I КULTURYJĘZYKA

Nr 9

1936/7

WARSZAWA

M A J

**TREŚĆ** NUMERU:

Г. ARTYKUŁY:

1. Wyrazy angielskie w języku polskim, — Haliny Konecznej.
2. Stanowisko dialektyczne gwary kurpiowskiej, — Henryka Friedricha.
3. Drobny przyczynek do formy dopełniacza - biernika starosty — Henryka Grappina.
4. Rozwiązanie fircykowej zagadki, — Jerzego Żebrowskiego.
5. Z ŻYCIA WYRAZÓW I RZECZY:

Mazowieckie nazwy narzędzi rolniczych,—Józefa Tarnackiego.

1. ZE SKRZYNKI JĘZYKOWEJ POLSKIEGO RADIA, —

Witolda Doroszewskiego.

1. CO PISZĄ O JĘZYKU? — W. G.

PROBLEM ODBIORU RADIOWEGO NA WSI ROZWIĄZANY!

Aparat dający silny odbiór na głośnik bez użycia baterii i akumulatora!

Cena zł 45.80. Życzącym wysyłamy dokładny opis budowy po otrzymaniu zł 2 (dwa) przekazem

lub w znaczkach.

Zakłady Radiotechniczne  
ZYGMUNT DĄBROWSKI  
Warszawa, ul. Nowy Świat 21 — 27.

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POL.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. SMULIKOWSKIEGO 1.

TELEFONY: Redakcji 587-02, Administracji 269-49.

GODZINY BIUROWE: Redakcji l6 1/2 — 17 1/2, Administracji 8 — 15.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata roczna wraz ze składką członkowską do T-wa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka zł 8.—

zagranicą . . zł 10.—

Bez składki członkowskiej zł 5.— i 7.—

Prenumerata dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego . . zł 4.—

Prenumeratę i składki członkowskie do Tow. K. P. i K. J. nadsyłać należy  
do Związku Naucz. Polskiego, ul. Smulikowskiego 1. Konto P. K. O. 435.  
KAŻDY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO MOŻE OTRZYMAĆ  
„PORADNIK JĘZYKOWY” BEZPŁATNIE JAKO DODATEK DO „GŁO-  
SU NAUCZYCIELSKIEGO".

Zarząd T-stwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka — Mianowskiego 24. P. K. O. 24900  
Poradnia Językowa, biblioteka T-stwa oraz dostawa dawnych roczników „Poradnika” i „Spi-  
sów” — Smulikowskiego 1.

Wychodzi co miesiąc, prócz miesięcy letnich.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA”, Warszawa, ul. Sienna 15.

ROK 1936/7

MAJ

ZESZYT 9

PORADNIK JĘZYKOWY

(założony w r. 1901 przez ROMANA ZAWILIŃSKIEGO)  
ORGAN TOWARZYSTWA KRZEWIENIA POPRAWNOŚCI I KULTURY JĘZYKA

„Poradnik Językowy” zalecony został przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla szkół wszelkich typów rozporządzeniem Nr II — 9864/32, ogłoszonym w Nr 9 Dziennika Urzędowego Min. z r. 1932.

WYRAZY ANGIELSKIE W JĘZYKU POLSKIM

Znaczne oddalenie i brak bezpośrednich stosunków z Anglią złożyły się na to, że zainteresowania kulturą i językiem angielskim były w Polsce do niedawna niewielkie, stąd też wpływ angielszczyzny na nasz język zaczyna się późno, bo dopiero w XIX wieku, i jest nieznaczny. Lud nasz o kraju Anglików wie bardzo mało a wyrazu angielski używa w paru nazwach: angielska choroba (krzywica) i angielskie ziele (inaczej bobkowe lub też laurowe liście), bo już na angielskich parkach, angielskich siodłach, angielskiej rasie koni, ich anglizowaniu (kurtyzowaniu) znają się tylko sfery ziemiańskie i inteligencja. Dawniej używano jeszcze powszechnie wyrazu anglez na oznaczenie pewnego rodzaju tańca i ubioru męskiego 1).

Bezpośredniego wpływu języka angielskiego na polski aż do ostatnich czasów nie było, wszystko prawie, co zapożyczaliśmy stamtąd, było „towarem z drugiej ręki”. Wyraźne ślady odbytej wędrówki odnajdujemy w charakterystycznych zmianach pierwotnego brzmienia wyrazu. Tak więc piętno niemieckiej wymowy noszą na sobie te angielskie z pochodzenia wyrazy, w których grupę spółgłosek st wymawiamy jak szt np. sztender, szterling, sztoper, sztor, sztorm, szton, oraz sztrajk i sztrejk (z niemiecką dialektyczną wymową dwugłoski aj jak ej) obok bardziej rozpowszechnionej formy strajk, odpowiadającej brzmieniu angielskiego wyrazu strike [strajk], W całkowitej przeróbce niemieckiej przejęliśmy angielski pierwotnie wyraz south-wester (ceratowy kapelusz używany w czasie deszczu przez marynarzy i rybaków), który Niemcy przyswoili sobie zmieniając angielskie south na swoje süd i angielskie wester na własne weste, skąd powstało südweste, co dało w naszym rybackim języku zydwestkę....

Francuska fonetyka odbija się znów w często spotykanej wymowie spół-

1. Jedyny już w pierwszej połowie XIX stulecia rozpowszechniony w gwarach polskich wyraz angielski to spencer, spancer, spancerek, który razem z modą przywędrował do Polski z Zachodu, a wywodzi się od nazwiska lorda Spencera (1782—1845), noszącego krótką kurtkę zamiast fraka.

162

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

głosek angielskich cz, dż jak sz, ż i wprowadzaniu samogłosek nosowych, jockej [dżoky] wymawiamy jako dżokej i żokej, champion [czampj,n] jako czempion i szampion, challenge [czalandż] jako czelendż i szaląż (ą ma tu wartość a nosowego) z akcentem na ostatniej sylabie.

Ta francuska wymowa wyrazów angielskich wskazuje także na stosunkowo większe rozpowszechnienie języka francuskiego w Polsce i na odczytywanie wyrazów angielskich o nieznanej nam wymowie w bliższym dla wielu Polaków brzmieniu francuskim.

O tym, jak mało rozpowszechniona jest znajomość języka angielskiego w naszym społeczeństwie, świadczy fakt, że większość wyrazów, które do nas z Anglii przywędrowały są pożyczkami, przejętymi przez pismo a nie z żywej mowy. Wymawiamy więc je tak, jak je z polska odczytujemy, a nie tak, jak one w języku angielskim naprawdę brzmią. Breakwater [brejuo:tar] wymawiamy jak brekwater, budget [bɐdżet] jak budżet, clown [klaun] jak klown, cowboy [kauboj] jak kowboj, cutter [kɐtar] jak kuter, dumping [dɐmpyN] jak dumping, tramway [trämuej] jak tramwaj (lub trąwaj z a nosowym), toast [toust] jak toast, waggon [ uäg,n] jak wagon, nawet steward [stju. u3rd] często obok stiuard wymawiane jest po prostu jako steward.

Jeszcze jaskrawiej uwidocznia się brak znajomości języka angielskiego w pojawianiu się w wygłosie niektórych wyrazów zapożyczonych spółgłoski s w formach mianownika liczby pojedynczej. Spółgłoska ta w angielskim jest znamieniem formalnym liczby mnogiej i tylko w tym zastosowaniu występuje we wszystkich prawie rzeczownikach np. girl — girls, coke —- cokes, cake — cakes, kipper — kippers itd. My jednak, nie orientując się w wartości morfologicznej spółgłoski s, przejęliśmy je jako część składową wyrazu, to też mówimy dandys, girlsa (z -a nadającym wyrazowi formę rodzaju żeńskiego), koks, keks, skunks, rewelers, kringels.

Takich słów, które brzmieniem odpowiadają możliwie ściśle wymowie angielskiej, jest mniej i prawie wszystkie one są przybyszami z ostatniej doby. A więc poza wcześniejszym dżentelmenem, rautem, strajkiem pojawiają się już dziś brydż, dżem, lider, sejf, skaut, spiker itd. Zresztą postać zewnętrzna wyrazów zależy nieraz nie od czasu ukazania się ich w polskim, lecz od drogi, którą do nas się dostały. Jako typowy przykład może posłużyć wyraz spiker, który znacznie częściej słyszymy — przez radio — niż widzimy w postaci pisanej (speaker).

Należy też pamiętać, że dużą trudność w przyswajaniu sobie wyrazów w wymowie angielskiej stanowi sam język angielski, który posiada cały szereg głosek odmiennie brzmiących od polskich, muszą więc być one podciągane do najbliższych artykulacyjnie dźwięków polskich, co bardzo zniekształca pierwotną ich postać fonetyczną.

Bezpośredni wpływ angielskiego na polski możemy obserwować tylko w języku naszych wychodźców w Ameryce. Niestety o polskich gwarach w Ameryce

1936/37, z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

165

wiemy bardzo mało. Takie pojedyncze wyrazy jak ślipery (pantofle nocne) z ang. slipper, grosernia (sklep kolonialny), utworzona od ang. grocer, wskazują, że angielskie wyrazy są tam dostosowywane do polskiej fonetyki i polskiego słowotwórstwa.

Rozwój handlu międzynarodowego i floty wojennej i handlowej w Polsce tak jak i ogromne zainteresowanie się społeczeństwa naszego sportem oraz zamiłowanie do podróży wywołały w ostatnich czasach nawiązanie bezpośrednich stosunków z Anglią i przyczyniły się do wprowadzenia dużej ilości wyrazów angielskich do słownictwa polskiego głównie w zakresie marynarki i sportu.

Przedstawiony poniżej wykaz wyrazów angielskich podzielonych zgrubsza według pewnych kategorii znaczeniowych pozwoli nam zorientować się, w których dziedzinach życia naszego wpływy języka angielskiego są najsilniejsze.

W wykazie tym podaję nie tylko wyrazy czysto angielskie ale i te, które za pośrednictwem języka angielskiego do Europy dotarły np. perska pyjama, indyjska dżungla, eskimoski kajak, indiański skunks, tybetańskie polo itd.

Wśród przytoczonego materiału znajdują się również wyrazy, które mogą budzić wątpliwości czy są angielskie, czy francuskie, gdyż w obu tych językach istnieją np. record, reporter, revellers, cabin, double, place service. Wszystkie one są z pochodzenia romańskie, a w angielskim pojawiły się później, ponieważ jednak dostały się na nasz grunt razem z innymi wyrażeniami z dziedziny sportu i marynarki, więc należy przypuszczać, że są one zapożyczeniami z angielskiego.

Ani przy wyrazach powszechnie znanych, ani przy mało ogólnie zrozumiałych i używanych wyłącznie w języku marynarzy polskich czy też sportowców, nie podaję znaczenia słów 1), gdyż można je łatwo znaleźć w słownikach wyrazów obcych oraz słownikach morskich, natomiast zawsze przytaczam wymowę angielską w nawiasach kwadratowych i pisownię polską wyrazu, wtedy gdy ona już się w naszej ortografii ustaliła.

W transkrypcji fonetycznej posługuję się systemem T. B e n n i e g o, przedstawionym w „Ortofonii angielskiej” (Lwów—Warszawa 1924, Książnica polska).

Litera ɐ oznacza samogłoskę, przy której język podnosi się wyżej i głębiej niż przy polskim a, podczas gdy wargi mają położenie zupełnie obojętne;

litera ə oznacza głoskę, przy której zęby dolne są zbliżone do górnych, a język i wargi mają położenie zupełnie obojętne.

Znak : za literą np. o: wskazuje, że głoska jest długa.

Literka u odpowiada krótkiemu niezgłoskotwórczemu u.

Literka г odpowiada słabo bardzo wymawianemu r dziąsłowemu, które przed spółgłoską inną albo na końcu wyrazu na południu Anglii ginie zupełnie.

Przecinek , między spółgłoskami wskazuje na niewyraźną zredukowaną samogłoskę i zgłoskotwórczy charakter spółgłoski l m czy n np. gentle [dżent,l].

Litera N oznacza n tylnojęzykowe, jakie wymawiamy np. w bank, Anglia.

1) Wyjątkowo objaśniam te słowa, które mają dwa różne znaczenia w polskim.

164

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

Wreszcie ϑ odpowiada swoistej angielskiej spółgłosce pośredniej między t i s, δ zaś odpowiedniej dźwięcznej. Obie one oznaczane są w ortografii angielskiej dwuznakiem th.

WYKAZ WYRAZÓW  
MARYNARKA I RYBOŁÓSTWO

After peak [a:ftar pi:k] afterpik, back [bàk] ^ bak, backbord [bäkbo:rd] bakbord, ballast [bälast] balast, bill of lading [byl of lejdyN] (skrót B/L) bill of lejding, blind [blajnd] gwarowe: blajnd (pasażer na gapę),. board [bo.’rd] bord (pokład okrętu), boom [bu:m] bom, bore [bo:r), boss [bos] ^>bos; bottomry [bot,mry] bodmeria, boy [boj] boj, brig [bryg] bryg, breakwater [brejkuo:tar] brekwater, bunker [benke r]>bunker, bull’s eye [bulsaj] gwarowe: bulaj, cabin [käbyn] kabina, camboose [kambu:z] (z holenderskiego caboose) kambuza, cargo [ka:rgo]>kargo, casco [käsko] kasko, carter [ka:rtar]^> karter, charter party [cza: rtar party] (skrót C/P),. clipper [klypar£> kliper, cockpit [kokpyt], commodore [komodo:r] komodor, compound [kompaund] kompaund (maszyna parowa pewnego typu), cook [kuk] kuk [I kok, cost insurance freight [kost ynszu:rans frajt] (skrót Cif), crane [krejn] (kran, żóraw, dźwig), cringle [kryNg,l] kringels, cutter [кв- taг ] kuter, deadweight [ded„ ejt] (skrót D. W. T.), deck [dek] )> dek, delivery order [dalywary o: rda r], dock [dok] dok, dpnkeyman [deNkymän] >donkejman (starszy smarownik), dreadnought [drednod] gwarowe: drenut, dead-, wood [deduud], stąd dejdwudowa rura, drift [dryft] dryf, dunnage [dBnydż], fall [foul] > fał, fair average quality [fe:räweredż ku olyty] (skrót F. A. Q.),. ferry [fery] fera, forecastle [fo:rka:s,l] forkasztel, foreman [fo:rman] > forman, for orders [for o:rdars] (skrót F. О.), free alongside ship [fri:aloNsajd szyp] (skrót F. A. S.), free of all average [fri: of ol av3redż (skrót F. A. A.), free of capture and seizure [fri: of käpczu:r and si:ża r ] (skrót F. C. S.), free of particular average [fri: of pe:rtykjubravaredz] (skrót F. P. A.), free warehouse [fri:uor haus] (skrót F. W.), funnel [fan,l]> funel, gaff [gäf] > gafel, gig [gyg] gig,. harpoon [ha:rpu:n], heave [hi:w] hif, hulk [hв1к], hulk, kayack [kajak] kajak (z języka eskimoskiego), keel [ki:l] > kil, keelson [ki:ls,n] kilson, ketsch, catsch [kecz] kecz, lacing [lejsyN], leader [li:dar] lider, liderować; liner [lajnar ]>lajner, Lloyd’s Register [lojdz redżystar]i luger [lager] luger, mast [ma:st] maszt, master [ma:star] master, mate [mejt] mat, mate’s receipt [mejts rysi:t] (skrót M/R), missing [mysyN], motor ship [moutarszyp] (skrót M/S), motor yacht [moutar jacht] (skrót M/Y), net [net] > neta packet boat [päkyt bout] ; paket bot, pack of ice [pak of ajs] pakajs, pinnace [pynejs] pinasa, pool [pud] pul, prompt [promt], propeller [propelar], purser [parsar] > purser, roof [ru:f] ruf, rope [roup] rop, rye terms [raj termz] (skrót R. T.), rumple [ramp,l] > rumpel, saling [sejlyN],.

1936/37, z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

165

schooner [sku:n3 r] > skuner, shelf [szelf] szelf, ship chandler [szyp cza:ndla, ], shipper [szypa r] >szyper, slip [slyp] slip, sloop [siu:p] slup (szalupa), spray [sprej] ^>sprej, steam ship [sti:m szyp] ( skrót M/S), steer [sti:r] ster, sterować, stevedore [sti:w,do: t ], stew [stju :] stewa, steward

[stju:erd] stiuard, stewardess [stju:ua rdes] stiuardessa, stop [stop], stoper [stoper] stoper, storm [sto:rm] sztorm, tale quale [tejl kuejl], top [top], topsail [tops,l] topsel, trawl [tro:1] tral, tralować, trawler [tro.br] traler, twin motor ship [tuyn moutar szyp] (skrót T. M/S), twin screw ship [tu yn skru: szyp] (skrót T. S/S), water-line [uo:ta rlajn] >waterlinia, waterslack [uo:tarsläk] waterszlak, with particular average [uyft- partykjubr ävaredż] (skrót W. P. A.), wrack [räk] >rak (rozbity okręt), yawl [jo:l] jol, jolka.

HANDEL, PRZEMYSŁ, BANKOWOŚĆ banknote [bäNknout] banknot, boycotte [bojkot] (od nazwiska kapitana Boycotte) > bojkot, bojkotować, bargain [bä: r g,n] bargen, boom [bu:m] bum (ożywienie w handlu), broker [brouka r] >broker, budget [badżet] >budżet, business [byznas] biznes, businessman [byznasman] biznesman, clearing [cli:ryN], check, cheque [czek] czek, coke [kouk] koks, dollar [dola r] dolar, dumping [dempyN]^ dumping, grocer [grousг] >groser, grosernia, guilde [gyld] gilda i giełda, gutta-percha [getapa r cza] \ gutaperka (z malajskiego getah percha), lockout [lokaut] lokaut, lokautować, made in... [mejd yn...], packet [pakyt]pakiet, packer [paka r] >pakier, prosperity [prosperyty], pudling [pa dlyN], stąd: pudlingarnia, pudlingowy piec, safe [sejf] sef, standard [standerd]> standard, sterling [st3:rlyN]> szterling, store [sto:r]> sztor, strike [strajk]^>strajk (sztrajk, sztrejk), strajkować, shop [szop] szop, tender [tendar£> tender, trade [trejd], trade-mark [trejd ma: rk] >trejdmark, trade- union [trejd jumjan], trust [trast]^>trust, turf [tarf] torf.

SPORT

advantage [adwa:ntydż], back [bak]^> bak, back-hand [bak-hand] bak hand, ball-trap [bo:lträp],bazeball [bejzbod], bobsleigh [bobslej] bobslej, body-checking [body-czekyN] body czeking, box [boks] boks, boksować, boxer [boksar] bokser, break down [brejkdaun], champion [czampj,n] >czempion, szampion, change over [czejndż ouwar], chop [czop], stąd czopowana piłka, club [cleb] klub (pałka, kij), clinch [klyncz], coach [koucz], corner [ko: fnar] korner, court [ko: rt] kort, cricket [krykyt] krykiet, crawl [kroul], cross [kros]^> kros, crossing [krosyN], curling [kar yN], derby [da:rby] derby, deuce [dju:s], dopping [dopyN] doping, dopingować, double [deb,l] dubel, dublować, dublista, dribbling [dryblyN], drybling, dryblujący, dryblować, drive [drajw] drajw, driver [drajwar] drajwer, drop-kick [dropkyk], drop-shot [drop szot], fault [fo:lt] faul, faulować,

166

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

faulowanie, finish [fynysz] finisz, finiszować, fit [fyt] fit, flat race [flat

rejs], flyer [flajs r ], flying start [flajiN sta: r t], football [futbol], fore hand [ fo: r hand], forward

[fo:ru3rd], game [gejm] gem, gentleman-rider [dżent,lman-rajdar], goal [goul]J>gol, golf [golf], groom [gru:m], Halifax [halifäx] halifaksy, half back [ha:fbak], half volley [ha:fvolej], handicap [händykap], heat [hi:t], hockej [hokej] hokej, hokeista, horse race [ho: rs rejs], hurdle [herd,l] her

da, hurdle race [harrd,l rejs], infighting [ynfajtyN], jockey [dżoky] dżokej, dżokejka i żokej, żokejka; knock down [nok daun], knock out [nok aut] nokaut, nokautować, lawn tennis [lo:n tenys], lift [lyft] lift, liftowany wolej, lob [lob] lob, lobować, lobowanie, lob volley [lob wolej], looping [lu:pyN], match [mäcz] mecz, mixte-double [myks-deb,l], nelson [nelsan] nelson,.

off side [of sajd], old boy [old boj], out [aut] aut, linie autowe, overdrawn [ouwa r draun], opening [opnyN], pace [pejs], partner [pa: r tne г], ping pong [pyN poN], place [plejs] > plasować, plasowany, polo [poulo] polo (gra tybetańska), punching ball [p BnczyN bo : l ], push ball [pusz bo:l], race [rejs] stąd: rasowa łódź tj. wyścigowa, record [ryko:rd] rekord, rekordowy, rekordzista, return [rytarn] > return, remise [rami:z] remis, remisować, ride [rajd] > rajd, right [rajt], ring [ryng] > ring, rugby [regby] (odmiana gry w piłkę, nazwana od miejscowości Rugby), score [sko: r], service [sarwys] > serwis, serwować, set [set] set (np. trzysetowy, pięciosetowy tenis), single [syNg,l] — singlista, skating [skejtyN], skating-ring [skejtyN ryN], slice volley [slajs wolej] stąd: slajsować, smash [smäsz] smesz || smecz, smeczować, smash-backhand, sport [spo:rt], sport, sportowy, sportować się, sportsman [sportsman] sportsmen, sportowiec, sportsmenka; standard sport [stands rd spo: rt],start [sta: rt]> start, startować, steeple-chase [sti:p,l czejs], Steepler [sti:pla r],stepper [stępa r],stop [stop], stopper [stoper], stopping[stopyN], stop volley [ stop wolej ], st ud [sted ], supple [sBp,l]> suples, swing [su yN], feam [ti:m] tennis [tenys] tenis, tenisista, trainer [trejnar] trener, training [trejnyN]

^>trening, trenować, trick [tryk], trudgeon crawl [tredżan kroul] (od nazwiska Trudgeon), turf [re:rf], volley [wolej] wolej, woleista, volley-backhand, volley-forehand, walk over [ u o:kouwa r]^> walkower, water-polo [ uo:ta r poulo], oraz round [raund] runda.

RADIOFONIA

Armstrong [a:rmstroN] (od nazwiska Armstrong), brodcast [bro:dkast], broadcasting [bro:dkastyN], fading effect [fejdyN yfekt], trick effect [tryk yfekt], speaker [spi:kar]> spiker, loudspeaker [laudspi:k a r], wireless [ u aj г les ].

KOMUNIKACJA

buffer [bBfar]^> bufor, break [brejk] brek, cab [käb], car [ka:r ], foxhall [foksho.l] (od nazwy ogrodu nad Tamizą Vauxhall Garden) foksal, gig [gyg], lorry [lory] lora, pullman [pulmän] (od nazwiska Pullman)

1936/37, z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

167

pulman, pulmanowski wagon, rower [ ] rower, sleeping car [sli:pyN ca: rl sliping > stepney [stepny] stepnej (od nazwy Stepney-street), taxi [taksy], stąd taksówka, ticket [tyket], tram, tramway [tram„ej] tramwaj, tunnel [ ten,l] tunel, waggon [uag,n] wagon.

LOTNICTWO

ballast [balast] balast, challenge [czala ndż], dish [dysz]^> dysza, dreg dregz [dreg,' dregz] dryg (?), lash [lasz] lasz, laszować się, looping [lu:pyN], propeller [propel э г]. ], steer [sti:r] ster, sterować.

BROŃ I SPOSOBY WALKI

browning [braunyN] browning, lancaster [lankasta r] (od nazwiska hr. Lancaster), stąd lankastrówka, scalp [skalp] skalpować, revolver [rywolWer], shrapnel [szrapn,l] (od nazwiska gen. Shrapnela)> szrapnel, tank [taNk] tank.

GRA W KARTY

bridge [brydż], gambler [gâmbbr], gambling [gâmblyN], king [kyN] king, poker [роикэг] poker, rubber [гвЬэг] rober, slam [slam] szlem, szlemik, stone [stoun] szton, whist [huyst] wist.

POTRAWY, NAPOJE, OWOCE; RESTAURACJE

bacon [bejkan] bekon, bar [ba: r] bar, bell boy [bel boj], bowle [boul], brandy [brandy], buffet [bBfat] > bufet, cake [kejk] >keks, candy [kändy] ^>kendy, chester [częsta r] (od nazwy miasta Chester) czester, coctail [koktejl] > koktail, cold-cream [kold kri:m], gin [dżyn], grape fruit [grejpfrud] 1. mn. grepy, grepsy, grill room [grilru:m], grog [grog] grog, ice-cream-soda [ajs kri:m soudэ], jam [dżem] ^ dżem, kipper [kypaf] kipers (świeżo uwędzony śledź), lunch [lBncz] luncz, nelson [nelsa n], stąd zrazy nelsońskie, pickle [pyk,l] pikle, punch [рвпся] poncz, pudding [pudyN], plumpudding [plBmpudyN], roastbeef [roustbi:f] rozbef1), rum [твт]]> rum, Salisbury [salisbery] (od nazwiska Salisbury), sandwich [sanduycz], sherry [szery], soda [souda], steak [stejk] ^>stek, toast [toust] tost, whisky [huysky]; a wreszcie mash [mash] mesz (pokarm dla koni zaprawionych do wyścigów).

MATERIAŁY I ODZIEŻ

burberry [bBirbary] (od nazwy Burberry’s Ltd.), breeches [bryczes] bryczesy, covercoat [kowarkout] kowerkot, chaki, khaki [ka:ky] kaki (z perskiego khaki), cheviot [czywjat] szewiot (od nazwy gór w Szkocji), flannel [flanel] flanela, full dress [ful dres], havelock [hawlok] (od nazwiska gen.

1) Wyrazy befsztyk, rumsztyk wskazują na pośrednictwo niemieckie.

168

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

Havelocka), jersey [dże:rzy] dżersej (od nazwy miasta), jet [dżet], jumper dżEmpar] dżemper, plaid [plejd] pled (wyraz i strój szkocki), pullover [pulouwar pulower, pyjamas [pydża:mas] (z perskiego pae jamah), raglan [ragl,n] (od nazwiska Raglan), riding-coat [rajdyN-kout] — poprzez franc. redingote, skunk [skaNk] (z indiańskiego segankw, segongw) skunks, spencer [spensar] (od nazwiska lorda Spencera) spencer, spancer, smoking [smoukyN] ^smoking, sweater [s и ata r] ^-sweter, slipper [slypar ]^> pol.-amer. ślipery, tartan [ta: r tan], tweed [tui:d], velvet [welwat]^>welwet, south wester [sau9- u estar] — poprzez pośrednictwo niemieckie zydwestka.

TANIEC I MUZYKA TANECZNA

black bottom [blakbot,m], blues [blu:s], boston [bostan] (od nazwy miasta), cake walk [kejk u o:k], charleston [cza r lstoun], dancing [dânsyN] > dansing, fox-trott [fokstrot], jazz-band [dżaz band], jig [dżyg], one step [ ивп step] two step [tu:step], slow-fox [slou-foks],

TEATR, KINEMATOGRAF, CYRK

clack [klak] klaka, clown [klaun] klown, film [fylm] film, filmować, girl [ga:rl] girlsa, happy end [häpy end], sketch [skecz], tingle-tangle [tyNg,l-taNg,l],

ŻYCIE TOWARZYSKIE

five o’ clock tea [fajw o klok ti:], garden party [ga:rd,n party], high life [haj lajf], picnic [pyknyk] piknik, rout [raut], raut, toast [toust] toast.

ŻYCIE KULTURALNE I SPOŁECZNE

bill [byl], bluff [blef], buffoon [bBfurn] bufon, city [syty], city hall [syty ho:l], elan [klan] klan (wyraz szkocki), club [к1вЬ] > klub, college [koledż], comfort [kBmfart], copyright [kopy raj t], dandy [dandy] ]> dandys, darling [da:rlyN], fair [fe: r], fellow [felou], flame [flejm] flama, gaff [gâf] gaffa, gentleman [dżent,lman], high live [hajlajf], home [houm], home rule [houm ru:l], humbug [IiBmbBg], interview [yntarwju], jury [dżu:ry], lady [lejdy], law [lo:], leader [li:^э r ], lockout [lokaut]^> lokaut, lord [lo:rd], lovelace [lBvlejs] od nazwiska Lovelace’a > lowelas, master [ma: sta r], mac [mak] w nazwiskach szkockich, meeting [mi:tyN], miss [mys], misstres [mysys], mister [mystar], partner [partnar], Penclub [penclBb], printed [pryntyd],puff [pBf] > puf, puritain [pju:rytân] > purytanin, reporter [rypo: rtar], reveller [rywela r] ]> rewelers, shock [szok], shoking [szokyN], scout [skaut] skaut, scouting [skautyN], sex appeal [seksapid], snob [snoub] (skrót sine nobilitate), spleen [spli:n], strike [strajk], suffragette [SBfradżet] > sufrażystka, trade- union [trejd jumjan], week-end [ui :kend] oraz camping [kampyN].

1936/37, z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

169

ŻYCIE RODZINNE

baby [bejby], nurse [nars] >nursa.

URZĄDZENIA DOMOWE

buffet [bufat], closet [klozat] J> klozet, water-closet [uo:tar klozet] waterklozet, gong [goN], hall [ho:l],

Z zakresu urbanistyki spotkałam tylko jeden wyraz: square [skue:r] > skwer.

PRZESTĘPCY PRAWA I WALKA Z NIMI

bootlegger [budlegar], bookmaker [bukmejker], chuligan, huligan [hu:ligan] (od nazwiska rodziny irlandzkiej Hooligan), gambler [gämbl a г], gang [gäN], gangster [gaNgstar], gunman [gunman], hobo [houbo], kidnap [kydnäp], lynch [lyncz] (od nazwiska sędziego Lynch) lincz, linczować, moonshiner [mumszajna r] (przemytnik wódki) a stąd nazwa — munszajnówka (nielegalnie pędzona wódka); a wreszcie ge. man (skrócone z government man) tropiący wszelkiego rodzaju przestępców.

TERMINY NAUKOWE

behaviour [bahejwjar] J> behavioryzm, Byron [bajron], stąd bajronizm, folklore [foukloir] folklor, truism [tru:iz,m] truizm, Shakespeare [Szek- spi:r ], skąd szekspirologia, Walter Saott [u olťer Skot], skąd walterskotyzm.

UPRAWA ZIEMI, GOSPODARSTWO WIEJSKIE, MYŚLIWSTWO;

PRZYRODA

cowboy [kauboj] kowboj, drain [drejn] dren, drenować, farm [fa:rm] ferma, farma, farmer [fa:rmar] farmer, jungle [dżBNg,I] (z indyjskiego jangel) dżungla, mustang [mBstaN] (z hiszpańskiego mestengo), quaker [kwejker] kwaker, trapper [trap a r], ray-grass [rejgras] > rejgras.

NAZWY ZWIERZĄT

bulldog [buldog], bullterrier [bulterjar], dog, foxterrier [foksterja r], gordon-setter [go : rd,n-seta r] (od nazwiska Gordon), Newfoundland [niu:faund- lànd] (od nazwy własnej), pincher [pynczar] pinczer, pointer [pojnter] ponter, rattler [ratlar] ratler, setter [seta r] seter, pony [pouny] poni.

MIARY I WAGI

acre [ejkar] akr, bale [bejl] bela, bushel [busz,I] buszla, chain

[czejn], fathom [faS,m fatom, horse power [hoirs pauar] (skrót H. P.), hundredweight [hundraduejt] (skrót C. W.), (centnar angielski), imperial quarter

170

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

[ympi:rj alkuOirtar], inch [yncz], yard [ja: rd], keel [kirl], load [loud] lot, quarter [kuo:rtar ], short ton [szo: r tten], standard [standard],! rumbie [ramb,l] rumba.

SKRÓTY

fan [fan] fanatic, ge-man government man, Penclub poets, essayists, novelists club; snob sine nobilitate; A. M. ante meridium; C/O care of; Co company, H. P. horse power, M./S. motor ship; M/Y motor yacht; S/S steam ship; S. O. S. save our souls; T. M/S twin motor ship; T. S/S twin steam ship; U. S. A. United States of North

America; Y. M. C. A. Young Men Christian Association; Y. W. C. A. <Woung

Women Christian Association.

NAJCZĘŚCIEJ SPOTYKANE WYRAŻENIA all right [o:l rajt], fare well [fe:r„el], first class [fa :rst kla:s], goddamn [goddam], good bye [gud bay], how do you do [hau du: ju: du:], keep smiling [ki:p smajlyN], last not least [la:st not li:st], no smoking [no unnoukyN], to be or not to be [tu bi: or not tu bi:], tip top [typ top]; z wykrzykników często używa się: hip hip hourra!

W przedstawionym tu wykazie wyrazów angielskich nie wyczerpuję całego możliwego materiału. Nasza „angielszczyzna” jest w dużym stopniu płynna, gdyż wiąże się z bardzo różnorodnymi przejawami współczesnego naszego życia. Wyrazy, zwłaszcza z zakresu gier towarzyskich, materiałów i odzieży, napojów i potraw, pojawiają się i giną szybko wraz z przemijającą modą. Nadto pewne zmiany w zasobie wyrazów obcych wywołuje świadoma walka o czystość naszego języka. Oto choćby niedawny jeszcze tank zastępujemy dziś czołgiem, broadcast — słuchowiskiem, broadcasting station — rozgłośnią, zamiast footboll mówimy piłka nożna, a boksera coraz częściej nazywamy pięściarzem.

Halina Koneczná

STANOWISKO DIALEKTYCZNE GWARY KURPIOWSKIEJ

III.

Dialektyzmy kurpiowskie. Przechodząc obecnie do tego najobszerniejszego działu musimy się zastrzec, że nie mamy zamiaru omawiać kurpiowskiej mowy ludowej ; zatrzymamy się na pewnych ważniejszych i ciekawszych pozycjach, głównie leksykalnych, które teren kurpiowski specjalnie charakteryzują. Będą to zatem pozycje nieznane przyległym obszarom Mazowsza bądź mające zasiąg wyraźnie ograniczony, miejscowy. Z góry należy uprzedzić, że będą tu wchodziły w grę fakty językowe o różnej chronologii, stąd оbок formacji z dawna okrzepłych i ustabilizowanych zanotujemy świeże jeszcze i jakby przygodne urobienia, boć przecież język

1936/37, z. 9

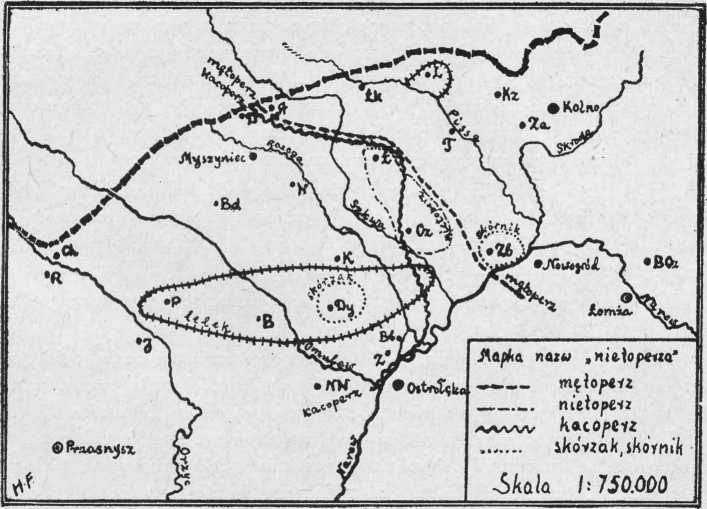
PORADNIK JĘZYKOWY

171

nawet w najkrytyczniejszych momentach nie staje się bezpłodnym ugorem i póki naród żyje, nie zbraknie siewców, którzy jego glebę obsiewać będą coraz to nowym ziarnem.

Kurpie pod tym względem nigdy chyba nie cierpiały niedostatku. Warunki geograficzne i związany z nimi tryb życia, niezależność socjalna (w okresie pańszczyzny), bardziej bezpośrednie niż gdzie indziej obcowanie Kurpia z przyrodą, przy większej izolacji od środowisk miejskich, wpływały korzystnie na kształtowanie się jego postawy życiowej, co musiało się odbić w pewnym stopniu w różnych sferach „działalności” zbiorowej, m. in. także w sferze języka.

W niektórych zakresach bogactwo językowe Kurpiów jest naprawdę imponujące. Dla przykładu weźmy nazwy nietoperza.



1. A — Antonia.
2. В — Baranowo.
3. Bb —- Białobiel.
4. Bd — Bandysie.
5. BCz — Budy Czarnockie.
6. Ch — Chorzele.
7. Cz — Czarnia.
8. D — Dąbrowy.

Objaśnienie skrótów

9. Dy — Dylewo.

1. J -— Jednorożec.
2. К — Kadzidło.
3. Kz — Kozioł.
4. L — Leman.
5. Ł — Łyse.
6. Łk — Łączki.
7. NW — Nowa Wieś.
8. P — Parciaki.
9. R — Rembielin.
10. T — Turośl.
11. W — Wydmusy.
12. Z — Zabrodzie.
13. Za — Zabiele.
14. Zb — Zbójna.

Nie licząc drobnych wariantów jest ich aż pięć. Można przypuszczać, że starą nazwą miejscową był mętoperz, termin — jak wynika z materiałów prof. Nitscha i)

1) Z geografii wyrazów polskich, Roczn. Slawist. t. VIII, str. 74 nst. (i mapka).

172

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

występujący w ogóle na rubieżach polszczyzny (Kurpie, zachodnia Wielkopolska, Śląsk). Ale od zachodu wdziera się dalekim klinem np.-mazowiecki kacoperz sięgając aż po Łyse. Forma niedoperz, najbardziej zbliżona do literackiej (a także do pierwszej z wymienionych), trafia się tylko na granicy tamtych dwu zasięgów (Cz, Ł). Lelek (l. mn. leleki!), o którym prof. Nitsch przygodnie wspomina, jest nazwą ogólnokurpiowską, raczej może drugorzędną, ale niewątpliwie szerzącą się coraz bardziej i mającą już zasiąg dość duży od Parciak aż po Leman (L) nad granicą. Rzecz znamienna, lelek oznacza na niektórych obszarach co innego, mianowicie pewnego ptaka nocnego (caprimulgus) 2), ale wypadki przenoszenia nazw nie należą zresztą do osobliwości. Nazwa poszła — jak podaje Brückner — od lelejania, chwiejnego, kołyszącego się lotu.

Etymologie wyrazów poprzednio wymienionych z końcowym członem -perz

1. znaczeniu »ptak« nie są ustalone, pewne tylko to, że człon pierwszy oznacza jakąś cechę wyróżniającą owego „ptaka”. Czy można zestawiać ze sobą mętoperza i nietoperza (czy niedoperza), raczej uważam za wątpliwe. Tę swego rodzaju terminologiczną kolekcję zamyka nazwa skórnik (Zb) i jej odmiana skórzak (Dy), niewątpliwa aluzja do błony pokrywającej skrzydła i całe ciało nietoperza. W Małopolsce tu i owdzie występuje zaskórlak, urobienie mniej przejrzyste słowotwórczo, ale podobne.

Kogut ma na Kurpiach dwie nazwy: w części wschodniej (po L, Ł, Cz, Zb) występuje kur, natomiast od Szkwy na zachód już się kura nigdzie nie spotyka, jest kobut lub ogp. kogut. Ostatni niewątpliwie się szerzy od zachodu i południa wypierając miejscowego autochtona — kura.

Wilga występuje na całym terenie pod jedną postacią zofija z paroma odmianami fonetycznymi, np. sofija (Z).

Terminologia leśna. Dziś, gdy lasy pozostają pod czujną opieką państwa, gdy dawna swobodna gospodarka Kurpiów w Puszczy poszła wraz z bartnictwem w zupełną niepamięć (ostatnie sosny bartne wywiózł już kilkanaście lat temu p. A. Chętnik do swego muzeum w Nowogrodzie), a wraz z tym zaginęło myślistwo

i łowiectwo leśne, słowem gdy Kurp musiał zamienić strzelbę na lemiesz, wiele musiało się zmienić i w samym języku. Już tylko starzy ludzie (i to nie wszędzie) pamiętają, co to jest w ogóle barć czy dzienie, tj. »głęboko wycięty otwór w drzewie, gdzie się umieszcza pszczoły«, a nikt nie opisze czynności bartnika, jego zwyczajów i przesądów. A przecież bartnictwo było kiedyś podstawą egzystencji Kurpiów, otoczone szczególną troską książąt mazowieckich, którzy opiekę swą sprawowali za pośrednictwem specjalnego starosty bartnego. Istniało nawet „prawo bartne”, spisane w r. 1616 przez Stanisława Skrodzkiego 3).

Kurp został od lasu prawie że odsunięty, a jednak pietyzm dla niego i szczególną

2) Sienkiewiczowski lelek z Janka Muzykanta to także nie nietoperz.

3) Por. Porządek prawa bartnego dla starostwa łomżyńskiego w oprac. A. A. Kryńskiego, Arch. Kom. Hist. t. IV, str. 1—41, Kraków 1885. Prawo bartne dla starostwa przasnyskiego spisał Krzysztof Niszczycki w r. 1559.

1936/37, z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

173

tęsknotę zachował po dziś dzień. Odczuwa jego piękno i chętnie o nim opowiada, zna go też lepiej niż przeciętny Mazur. Wyraża się to choćby w większym zróżnicowaniu terminologii.

Lasy na Kurpiach są prawie wyłącznie iglaste, czyli kolcaste, a w nich prym dzierżą sośnia i jeglija, rzadziej jegla (Zb), tj. świerk (nie jodła, na północy kraju zupełnie nieznana!). Miejscami tylko rosną drzewa liściowe, jak dęby, buki, graby, jesiony. Odmianą sosny jest wspólna Mazowszu i Kurpiom chojka czy galak (drzewo niesmolne). Specjalnie oczywiście cenione są stuki, czyli okazy wysokopienne, proste. Pnie budulcowe noszą także miano kloców albo odziemków. Pnie krzywe i skręcone czy też sękate, zdatne tylko na opał, to kostruboce. Nazwa pierwotnie musiała oznaczać tylko pnie z sękami, a więc niegładkie, bo kostry to »paździerze«, a przymiotnik kostrobaty, nasze kostropaty, to »kosmaty« 4), później dopiero rozszerzyła ona swój zakres.

Stosunkowo rzadki jest odziemek (Cz), synonim kloca, powszechnie spotykany na Mazowszu. Część pnia pozostała w ziemi po ścięciu całej stuki to karpa, którą się potem kruduje, aby wyrębiska zamienić na nowinę. Ostatnie cztery pozycje wyrazowe występują nie tylko tu, ale również na Mazowszu i Podlasiu.

Często z jednego pnia wyrastają od samej ziemi dwójki, albo kloc na pewnej wysokości rozwidla się na dwa pasirzby równej grubości (K, B). U wierzchu znów sośnia miewa często grube konary, czyli przistoje (l. p. przistój) — nazwa wschodnio- kurpiowska (Zb, T, Za), na zachodzie, gdzie spotyka się mazowiecką otnogę — nie znana. W (W) zanotowałem inny jeszcze odpowiednik — przirośla.

Dla drobnych gałązek mają Kurpie ekspresywne miano wybziegi, niby coś, co wybiega, wystrzela w górę i na boki (Ł, T) 5). Ale to nazwanie jest wyraźnie odczuwane jako „nieoficjalne” i przygodne; pewien informator powiedział mi nawet: wibziegi to dzieciński zwicaj (T). Dorośli używają częściej nazwy ogólnomazowieckiej chluba (K, Z, Cz, Zb). Młode jednoroczne pędy świerczyny to paluchy (J, B, NW, Ł), raczej, jak widać, określone obrazowo niż nazwane. Na wschodnim odcinku wyraz jest zresztą niespotykany, są tylko ogp. latorośle (l. p. latorośla) (T, Za). Mazowsze ma tu (najczęściej) nazwę zbliżoną ale nie tę samą, mianowicie latorózgi.

Do kategorii terminów zupełnie „niepoważnych” choć zupełnie pospolitych i ciekawych wypada zaliczyć pozycje na oznaczenie młodych i lepkich na wiosnę świerkowych pączków, słodkich w smaku, mianowicie: babzi chlib (Zb, Za), babski chlib (Cz) i pasturski chlib (T). Nazwy te słyszy się wszędzie jako żartobliwe, bo przecież mimo ogólnej na Kurpiach biedy nigdy te pączki prawdziwym chlebem dla ludności nie były.

Drzewa na opał dostarcza suska (sucha choina) (T, Łk), można też w tym

4) Bruckner. Sł. Etym., str. 259.

5) Mówi się zresztą o całym drzewie stuka wibzieglejsa »większa, okazalsza« (W).

174

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

celu rąbać stare pnie, czyli korguty 6) (L). Ogień podpala najlepiej smolna drzazga, czyli spała (L) — wyraz o budowie zupełnie przejrzystej.

Zdarza się też znaleźć w Puszczy obar (L) »drzewo smolne, oblane żywicą" czy też »miejsce żywiczne na pniu, nadające się na drzazgi«, bo oba znaczenia są żywe, nie tylko zresztą na Kurpiach, ale w całej pn. i środk. Polsce, od Kieleckiego po Kaszuby7). Nazwa jest związana z warzeniem, warem, bo z takiego drzewa dobrze się wywarza smołę, bądź też oznacza po prostu drzewo żywicą ob-warzone, chore

Latem kobiety palą przeważnie oscegle (suche gałęzie), sojcinę, tj. drobne gałązki z kępką igieł, albo zwykłe kolki sosnowe zgrabiane po lasach.

Zagadkową pozycję stanowi mauzer (Cz) // mauzor (Ł) // majzer (Osowiec Szlachecki — już poza Kurpiami) w znaczeniu »guza na drzewach liściastych« używanego do wyrobu fajek. Słowniki tego wyrazu nie notują (jak zresztą wielu innych tu podawanych). Może pozostaje on w związku z ludowym mamzić (o gryzieniu — KarŁ), a w takim razie formą podstawową byłoby mamzer ( ?).

Guz powstały z okrzepłej na korze żywicy nazywają też cyrą (W), może od cyrkać, cykać »nakapywać kroplami« (por. Karł. Sł. Gw. P., I, 267).

Uprawa roli. O ile terminologia związana z lasem jest na Kurpiach dość bogata i barwna, o tyle rolnictwo pod względem językowym prawie że nie wykazuje żadnych różnic w stosunku do Mazowsza. Raczej brak tu jakiegoś wyrazu, niż bywa w użyciu wyraz na Mazowszu nie znany.

Nowina, ugór, nazwy związane z orką, bronowaniem, koszeniem (czy żęciem), zwózką, młóceniem i czyszczeniem ziarna, są z drobnymi odstępstwami (tu i owdzie) — te same. Mazowiecka lecha uległa gruntownemu zapomnieniu, a raczej wyparł ją rzadko używany 6—8-skibowy ozimek na kapustę i inne warzywa.

Jedyną wybitnie miejscową pozycją są wydmy (J), wydmuchy (J) i wydmiska (W, Łk, L, Zb) na oznaczenie piaszczystych nieużytków, które wiatr piaskiem zadmuchuje8). Te nazwy pozostają w ścisłej zależności od terenu i może dlatego na Mazowszu ich nie ma.

Zwraca jeszcze uwagę rozpowszechnienie nazwy dziesiątki dla zboża ustawionego w kopach. Środkowe i zachodnie Mazowsze zna tu mendle, w Sierpeckim notowałem dwunastki i — rzecz charakterystyczna — te „ilościowe” terminy nigdzie nie były uzależnione naprawdę od ilości snopków w kopie. Wszędzie ustawiają (czy układają) przeważnie mniej snopków niż „opiewa” nazwa, to znaczy zwyczaj gospodarski się zmienił, ale. język pozostał konserwatywniejszy, nie podążył za tą zmianą.

Z nazw narzędzki gospodarskich wymienimy typowo kurpiowską pijaweczkę, tj. zakończenie ucha od kosy, mające kształt małego stożka wcho

6) Wyraz nie notowany w słownikach, związany zapewne z korą.

7) Por. Karłowicz, Sł. Gwar Polskich, 3, 345.

8) Wyraz pospolity, utrwalił się nawet w nazwie wsi Wydmusy pod Myszyńcem.

1936/37, z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

175

dzącego w odpowiednie wgłębienie w kosisku. Jest to drobiazg, jednak bardzo charakterystyczny. Mazowsze żadnej nazwy na to nie zna.

Jest rzeczą zastanawiającą, że nazwy starych, od dawna już nie używanych lub wychodzących z użycia przedmiotów, jak socha, jarzmo, żarna, stępa, są na Mazowszu i na Kurpiach identyczne do najdrobniejszych szczegółów, lecz przypuszczalnie nie ma tu w ogóle dużych różnic na obszarze polskim. To samo prawie da się powiedzieć o kosie, pługu, bronie, grabiach i cepach. Lemiesz u pługa np. ma nazwę pn.-mazowiecką sośnik.

Pewne odstępstwa obserwujemy w nazwach części kołowrotka do przędzenia, czyli kółka-, mianowicie koło (rozpędowe) jest tu znane jako łub (Ł), łubek (Cz, Zb) — maz. koło ; trejter (P), tret (Ł), trep (Zb) »dźwignia między kołem a deptakiem« 9) — maz. sucka, cyganka-, digac »deptak« (D) — maz. podnoze, podełga, deska, rącki »dwa paliki po bokach szpuli« — maz. pachołki. Inne nazwy są wspólne.

Budownictwo. Niektóre nazwy z tego zakresu wydzielają Kurpie z terenu mazowieckiego w sposób bardzo istotny. Szczególnie ostro rysuje się granica od zachodu biegnąca mniej więcej wzdłuż Orzyca.

1. Dom dostarcza np. paru bardzo ważnych pozycji odrębnych, jak pęto »poprzeczka między krokwiami«, występujące wszędzie regularnie w granicach Orzyca i Pissy, podczas gdy poza nimi, na zachodzie w Jednorożcu a na wschodzie w Zabrodziu pod Kolnem, zdarza się już obocznie pn.-mazowiecka (i podlaska) jętka. Typowo kurpiowskie są dalej kopliny czy kople »krzyżaki na dachu słomianym«, bo mazowieckie koźliny spotkałem wyjątkowo tylko w jednej wsi (B) obok koplin. Dach (słomiany czy inny) nosi niemieckie miano dek (co w niemieckim znaczy zresztą co innego), strzecha natomiast ma ten sam zakres znaczeniowy co na Mazowszu, mianowicie »spód dachu, sam róg nad polepą«.

Dolne snopeczki strzechy, na Mazowszu odziemaki lub sędle, tu mają aż 7 odpowiedników wyrazowych: babki (B), bachy (Cz, Zb), burchle (K), csędle (J, P), mnichy (T), pieski (T, L) i zwykłe snopki (K). Nazwy te nie są przypadkowe, bo każda z nich ma pewien zasiąg, tak np. csędle, występujące na zachodnim skrawku Kurpiów, wiążą je z północnym Mazowszem.

1. Stodoła. Wspólne są poza łatami, krokwiami (które mają w okolicy Myszyńca nieoczekiwany zachodnio-polski odpowiednik kozły — W, Bd, D, A) jeszcze krzepice »wzmocnienia krokwi«, klepisko oraz — z północnym Mazowszem — zasiek-, wydziela Kurpie natomiast brak dwu ważnych terminów, jak odpowiadająca zasiekowi zasiecznica, nazywana tu obrazowo: przełazisko (wszędzie!) oraz wierzeje, zwane po prostu drwiami (czy dr-ziami). Poręcz u wierzei, jednolita w tej postaci

9) Te trzy wyrazy są pochodzenia niemieckiego; trejter i tret wiążą się z czas. treten »stąpać, deptać«, ostatni, trep, choć na pewno odmiana drugiego, ubocznie mógł się skojarzyć z niem. Treppe »schody«. Wszystkie wyrazy raczej nadawałyby się dla »deptaka« i pierwotnie jemu chyba musiały służyć, a przeniesione zostały na »dźwignię« później.

176

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

na całym Mazowszu, tutaj występuje konsekwentnie jako dgga, odpowiadająca etymologicznie ruskiej dudze (duha), choć znaczącej co innego, bo »obłąk koński«. Możemy dodać, że do tej samej rodziny wyrazowej należą : duży i dążyć. U podstawy znaczenia leżało pojęcie »rozciągania się w przestrzeni«.

Deski osłaniające strzechę od szczytów, zwane na Mazowszu najczęściej wiatrówkami, tu mają nazwę śparogi, śparnogi (zapewne przez skojarzenie z nogami) (Ł), a rzadziej narożniki (B, Z, Cz, Zb). Ostatnia nazwa jest znana i północnemu Mazowszu (obok innych).

Germanizmy. Przy różnych okazjach cytowaliśmy już niektóre pożyczki niemieckie, jak np. dek, trejter, obecnie podamy resztę zanotowanych. A więc obok wyrazu trep u kołowrotka są trepy (L, T) w znaczeniu właściwym »schodów«, zdaje się jednak tylko w pasie nadgranicznym.

Nazwa pudła u sań: śraga czy śrazka, wywodząca się z niem. Schragen, tak jak i nasz pospolity stragan, jest używana tylko w części zachodniej Kurpiów (J, P, B, W) — na wschodzie jest mazowiecka skrzynka czy pudełko.

Niezupełnie pewnym germanizmem jest art (najczęśc.), rzadziej oart (Cz), uort (Z, Dy, D, Z), uorto (Zb) lub jart (B) — wyraz „mieniący” się w wymowie i wprost trudny do zapisania. Jest kurpiowskim odpowiednikiem mazowieckiego trzona w piecu chlebowym. Sądzę, że to zwykłe niem. Ort »miejsce«, w tym wypadku — miejsce na bochenki.

Stałą pozycję stanowi dalej rejbaska (P, NW) czy rejbacka (Cz, L) »tarka«, żywcem wzięta z niem. Reibeisen, następnie tina (Cz), linka (Zb, L), w znaczeniu »szaflik, potaczka«, z niem. Tonne (por. franc, tonneau) »beczka«.

Na samej północy utrzymało się jeszcze kilka innych wyrazów, jak wiertelek »ćwiartka« (T), kieta (Kette) »łańcuch« (W), brele »okulary« (Brille), zórg (zorgu) »kłopot« (Sorge). Razem z rzeczą przyszedł z Prus wyr. drejfus » trójnóg, na którym ustawia się garnki na kuchni«. I to wszystko. Zapożyczenia są nieliczne i dotyczą raczej drobiazgów. W zwykłej rozmowie wcale się ich nie zauważa. Ustępują przy tym miejsca formom rodzimym; tak np. pn.-maz. cwela (Schwelle) w znaczeniu »podwaliny« jest znana tylko w jednej ze zbadanych wsi (L), gdzie indziej tylko podwalina10 ).

Brak miejsca nie pozwala na omówienie innych — poza słownictwem — osobliwości gwary kurpiowskiej, a niektóre z nich są godne uwagi, np. stały kurpiowski narzędnik rękumami (np. J, Zb, L) albo czasowniki częstotliwe typu muwiwają, robiwają (P), albo wreszcie zaimek którny (z n\).

Wnioski. Może zbyt ryzykowne czy przedwczesne byłoby twierdzenie, że Kurpie są same dla siebie całością dialektyczną; zwłaszcza po uwzględnieniu zasadniczych wspólności leksykalnych z Mazowszem, których tu powtarzać nie ma potrzeby, nie podobna zaprzeczyć, że musiała istnieć wspólna więź historyczna łącząca oba

10) Dodajmy, że jest jeszcze na Kurpiach (podobnie jak na Pomorzu) twierdzące jo, choć zdaje się ustępować polskiemu tak.

1936/37, z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

177

obszary. Możliwe, że ta więź genetycznie wywodzi się z okresu, kiedy Kurpie „powstawały”, to znaczy kiedy zaczęła się tu kolonizacja. Byłyby to wieki XV i XVI, jak przypuszcza K. Potkański 11 ). Dla nas jednak najważniejsza jest nie chronologia osadnictwa kurpiowskiego, lecz drogi, którymi ono tu szło i skąd się wywodziło. Na te pytania trudno jednak odpowiedzieć na podstawie dotychczasowych danych. Fakty językowe — o ile mogą mieć tu pewną wagę (czemu jednak niektórzy, np. Brückner, zaprzeczają) — przemawiałyby za mazowiecką ojczyzną Kurpiów. Pewien drobny szczegół wart tu jeszcze przytoczenia. Jak mnie informowano w Pułtusku, okoliczna ludność nazywa Mazurów zamieszkałych po drugiej, tj. lewej stronie Narwi Kurpiami. Nie jest wykluczone, że nazwa Kurpiów, pierwotnie zapewne pogardliwa (wzięta od chodaków, jeszcze po dzień dzisiejszy spotykanych pod Myszyńcem), przywędrowała tam z południa, i możliwe, że nazwa ta przybyła na Kurpie wraz z ludnością mazurską, która wobec wielkiej ciasnoty u siebie szła coraz dalej na północ w niezamieszkane puszcze.

Czym jednak tłumaczyłyby się te dość liczne odrębności słownictwa, któreśmy wyżej widzieli? Przyczyn mogło być kilka. Odmienne warunki bytu i odmienny tryb życia w lasach — to jedno, a druga przyczyna to długotrwała niewątpliwa izolacja Kurpiów, którzy byli od XVII w. ludnością zależną tylko od króla, w swych prawach i swobodach rozmiłowaną i mającą mało wspólnego z „pańszczyźnianym” Mazurem.

Henryk Friedrich

DROBNY PRZYCZYNEK DO HISTORII FORMY DOPEŁNIACZA-  
BIERNIKA „STAROSTY”

Formę dopełniacza-biernika imion męskich na -a („widzę starosty”) stwierdził niedawno p. S. Jaszuński w kilku gwarach i subtelnie objaśnił (Lud Słowiański, III, 1, A, str. 33—9). Z kolei p. A. Obrębska (Język P. XX, str. 8—10) zwróciła uwagę na to, że o taką właściwość nie trudno w spuściźnie rękopiśmiennej Jana Chodźki jak i w autografie Pamiątek H. Rzewuskiego, przy czym, nawiązując do tych i podobnych „pozornych błędów”, pisze słusznie, że niektóre z nich „okazują się regionalizmem najczystszej wody, liczącym sobie sto lat z górą i typowym dla polszczyzny zarówno ówczesnej szlachty litewskiej, jak innych mieszkańców Polski o podobnych właściwościach głosowych”.

Omawiany „błąd” liczy sobie na pewno więcej niż „sto lat z górą”, bośmy kilka wynotowali jego przykładów, sięgających aż XVI w., a nawet XV.

Pouczające jest zestawienie, w „Tłumaczeniach polskich statutów ziemskich”, tekstów ustawy „o dzelenyv oczcza” (wyd. prof. Piskosińskiego, Arch. Komisji prawniczej, t. III):

1. Kodeks Świętosławów (1449), str. 292—3: „Vstawyamy, aby kedi oczecz po 11

11) Pisma pośmiertne t. I. Puszcza Kurpiowska. Kraków, 1922.

178 PORADNIK JĘZYKOWY 1936/37, z. 9

smyrczy swey zony myedz synmy vczyny rosdzelene gymyenya, gegosz synom othmo- wycz nye może, a przes nas alybo starostą naszego then dzal poczwirdzon nye bą- dze... ; ...acz kakole gych dzelenye any przes nasz any przes naszego starostą było poczwyrdzono”.

1. Kodeks Działyńskich (1460), str. 212—3: „(V)stawiamy, gdy masz po smyerczy szony swey swoge syny oddzeły z gymyenya, ktorymto dzalv nye mogl odmowycz, a gdyby taky dzal przed nas abo starosti naszego nye byl vczvyrdzon... ; aczkolyby taky dzal przez nas abo naszego starostą nye byl poczwyrdzon”.
2. Kodeks Dzikowski (z ręki pierwszego pisarza, 1501), str. 55: „...a gdy by thaky dzyal przed nass albo starosthy naschego nyebyl vthwyerdzon... ; aczkolwye thaky dzyal przez nass albo naschego stharosthą nyebyl poczwyerdzon”.
3. Kodeks Stradomskiego (1518), str. 380—1: „...a gdyby thaky dzyal przesz nasz albo sztharosthy nasego nye byl vthwyerdzon... ; aczkolyby thaky dzal przesz nasz albo naszego stharostha nye byl pothwyerdzon”.

Uderza fakt, że, mimo znacznych odmian nie tylko graficznych, ale i głosowych i morfologicznych, trzy ostatnie tłumaczenia zachowują w tym samym miejscu formę dopełn.-biern. starosty, co wyklucza przypuszczenie jakiejś przypadkowej omyłki.

Nie ulega wątpliwości, że nie tylko te przykłady uszły jak dotąd uwadze czytelników, i że ich zasób będzie można powiększyć. Tymczasem, powyżej przytoczone wystarczają chyba na dowód, iż odległą już przeszłość ma za sobą dane zjawisko. W tych warunkach, objaśnienie jego jako fakt gwarowy, tj. wynikający z właściwości głosowych pewnych okolic, wymagałoby ponownego a bliższego rozpatrzenia. Być może, iż geneza typu dopełn.-biern. starosty dałaby się z tych samych po prostu przyczyn wywieść, co np. dopełn.-biern. 1. mn. starostów, a mianowicie z dążności do uogólnienia dla wszystkich rzeczowników męskoosobowych, bez względu na ich budowę formalną, znamienia polegającego na identyczności końcówek dopełniacza i biernika. Tylko, że, co się tyczy liczby pojed., dążność ta, zahamowana w zakresie języka kulturalnego, miała tam jedynie zwyciężyć, gdzie jej sprzyjały pewne właściwości głosowni miejscowej. Henryk Grappin

ROZWIĄZANIE FI R C Y К O WE J ZAGADKI  
(Szkic etymologiczny)

II.

Przytoczymy teraz garstkę materiału, niezbędnego do wyjaśnienia etymologii „fircyka”, zaczynając od faktów dalszych znaczeniowo i językowo:

1 ) nowogrec. φνρτήζ »niespokojny człowiek, wietrznik, świszczypała«.

1. holend. fikfakken »swawolić, dokazywać, zbytkować« i stąd fikfakker »zbyt- nik, pustogłów, szałaput«.

1936/37, z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

179

1. serb. frkun »chłopiec od dziesięciu do piętnastu lat«, frkunica »dziewczyna«.
2. słoweń, frkulja a) »lekkomyślna dziewczyna, wietrznica«, b) »gaduła, plotkarka«.
3. słoweń, frkavec »leichtsinniges Bürschlein«. Piet.
4. słoweń, frfravka a) »rodzaj piszczałki«, b) “lekkomyślna dziewczyna” („flatterhaftes, leichtsinniges Mädchen”. Piet.).
5. słoweń, frfravec a) »partacz«, b) »lekkomyślnik, trzpiot«, c) »gaduła, papla«.
6. serb. frfravac »papla, samochwał, pyszałek«.
7. slowed, frfrast »schleuderisch, flatterhaft, leichtsinnig«. Piet.
8. slowed, frfljast »wietrznik, pędziwiatr, lekkomyślny«, frfljač — to samo.
9. czes. frckár »fant, lehkomyslný mladik«, frckárský »lehkomyslný«.
10. czes. fion »hejsek, větroplach, homo vanus, Windbeutel, trossulus«. Matz.
11. ukr. ficjka »legkomyslennaja mołodaja ženščina iii děvuška«. Hrin.
12. staropol. fiute {-ego) »pędziwiatr, wietrznik, ein Windbeutel, Leichtfuss«. L. ,,Komu źle w głowie ułożono, ten się chwyta czego się nie chwytać i zowiem takie po polsku fiute, który ani nauką, ani od natury nie jest opatrzon baczeniem skłonnym do przystojnego”. Petr. Et., L. „Lepiej służyć statecznemu niż fiutemu". Cn. Ad, L. „Widziałem często fiute między pany”. Bratk. praef, L.
13. pol. fiutyniec »świszczypała, pędziwiatr, postrzeleniec«. „Wychodzę, ledwiem jeden krok był na ulicy, bies jakiegoś fiutyńca konno mi nadarza, pędzi jak wiatr, ja na bok, i jużcim w piwnicy!” Zabi. Zbb., L. „Fiutyniec pochlebstwem więcej jak szczerością narabia”. Mon, L. „Obchodź się z tym fiutyńcem z taką pogardą,, na jaką zasługuje”. Teat., L. Fiutyniec podobnie jak fircyk został wykorzystany jako „nazwisko” osoby działającej w komedii: Fiutyniec i Kręcicka, klasyczna para służących w „Dziwaku” W. Rzewuskiego (por. Zalotnickiego w „Pannie” Czartoryskiego, Wietrznikowskiego i Trzpiotowskiego w „Natrętach” Bielowskiego, Szarmanckiego w „Powrocie posła” Niemcewicza itp.).
14. staropol. fiutyniec »homo vanus, větroplach«. Matz.
15. pol. gwar. fikant »lekkoduch, trzpiot«, „Fikant” — tytuł bajki, która tak mówi o swym bohaterze: „Był ráz jedąn parobek bardzo lekkomyślny”. Karł.
16. pol. gwar. fifidło »pędziwiatr, świszczypała« („Windbeutel”. — RWF. XII. 89, J. Bystroń „O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Lucyny w księstwie cieszyńskim”).
17. pol. gwar. farfacka »kobieta niespokojna, gadatliwa«. PF. V. 731.
18. pol. gwar. firka a) »ptaszek podobny do sikory«, b) »dziewczyna trzpiotowata«, „Skaranie boże mieć pod okiem takie firki, co to pacierza nie umieją, o ścierce i o porządku nie pomyślą”. Korz. (Dźwn.) SW.

Musimy tutaj podkreślić, iż zacytowane przed chwilą odmianki firki nie mają żadnego związku z identycznie brzmiącą firką, roztrząsaną z okazji etymologii Tyszyńskiego; są to bowiem dwa różne wyrazy jak np. rola »ziemia« i rola »Rolle«.

I tak można by te przykłady mnożyć i mnożyć całymi dziesiątkami, ale musimy

180

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

już kończyć, więc się jeszcze tylko kilku fircykom przyjrzymy i przystąpimy do wiązania materiału.

1. słoweń. frkolin, farkolin (mamy w tym wyrazie nie „e”, ale dźwięk zredukowany ,,э“) dem. frkolincek »elegant, modniś, wytworniś, hultaj (o trwoniącym

czas na zabawach), gaduła, papla«.

Słoweński frkolin składa się z italskiego (włoskiego) sufiksu i słowiańskiego rdzenia onomatopeicznego „frk", por. słoweń. frk a) »wykrzyknik«, b) »das Auffliegen« (,,Na en frk so se ptiči razleteli”), c) »śruba« oraz niżej grupę D w III części artykułu.

1. ros. fertik, fert a) »nazwa litery „f”« (por. starocerk.-słow. frъt//fert),

b) »frant, elegant, modniś, galant, kochanek, błazen, pyszałek, pretensjonalny, papla, gaduła, samochwał, lekkomyślny« (»beau, fop, swell, snob«. Aleks.). „Fertik, kto zimoju chodit v legkom płatje”. Dalj.

1. ukr. fertik//chvertik — to samo co rosyjskie fert, fertik. „Vsi fertyky i panyći”. Hrin.

Oboczność fonetyczna f\\chv jest znana, por. poi. Falenica/ / Chwalenica, białorus. farsun//chvarsun.

1. serb. fićfirić »pędziwiatr, trzpiot, lekkomyślny, pustogłów, młodzik, ładny, zgrabny, modniś, wytworniś, lala« (»vjetren, lakouman, mladić, kicoš«. Bud.).

„Fićfirić je vjetrogoňa, tako ńesto kao ńemaćki »Stutzer« i »Windbeutel«. M. Stojanovic. Bud., „Joś je fićfirić jako mlád, hadrast, neiskusan, vjetreríast, leti svakim vjetrom”. Bud.

III.

Przedstawiony wyżej materiał postaramy się teraz uporządkować i objaśnić. Strona fonetyczna.

Wśród przytoczonych wyrazów dźwiękonaśladowczych trzeba wyróżnić reduplikowane i proste. Pierwszy rodzaj można przedstawić we wzorze ogólnym : f(A) . f(B) — К .... (i)

gdzie znak jest odpowiednikiem dźwięku A i В są symbolami dwu głosek lub grup głoskowych, nieraz do siebie zbliżonych, а К symbolem końcówki lub przyrostka. Będą tu należały następujące formy: frfljast, fikfakker, farfacka, fićfirić.

W szczególnym wypadku gdy A = В wzór przekształci się w f (A) . f (A) — К .... (2)

i tu wypadnie zaliczyć: frfravka, frfravec (-ас), fifidło.

I w końcu najbardziej tu nas zajmujący typ prosty według wzoru ogólnego:

f(A) — К (3)

w którym się mieszczą wszystkie pozostałe przykłady φνρτήζ, frkun, frkulja, frčkár, fion, ficka, fiute, fiutyniec, fintyniec, fikant, firka, frkolin, fertik, chvertik i fircyk {fiercyk).

1936/37, z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

181

Dla skrótu pominiemy rozpatrywanie wyrazów reduplikowanych i od razu zajmiemy się prostymi, wykazując przez odpowiednie porównania, że są one niewątpliwymi onomatopejami, przy czym wyrazy o tych samych elementach fonetycznych połączymy w następujące grupy:

1. grupa fonematów fi (c, k). — Serb. fi fi »naśladowanie świegotu«, fikati »činiti glasom kao ptica«. Bud. czes. fikati metlou »ćwiczyć miotłą«, słowac. fikat’ »szlochać«, poi. fik mik, fikać, Fikalski SE., pol. gwar. ficać/fyckać nogami » kopać, wierzgać« (o koniach i krowach). PF. IV. 195 i Karl.
2. grupa fonematów fiu (t, k). — Pol. fiu fiu »na wyrażenie wietrzykostwa« L. „Znam dobrze Angelę; jej umysł nie fiu fiu” Teat. 23 »stateczny«’ „Ta rozpusta, to ustawiczne fiu fiu”. Zabł. Zbb. 23, L. fiut! wykrzyknik, poi. gwar. fiutacz »taki, który lubi świsnąć = ukraść«. Karł. ; fiukać »świstać, gwizdać«.
3. grupa fonematów fi (n, nt, on, ą). — Słoweń. finiti, finjotati »sapać, dyszeć, parskać«, czes. fintiti »muskać, czyścić« (wbrew możliwościom fonetycznym prof. Matzenauer zestawia to słowo z włoskim pinto!, Cizi slova, 157), poi. gwar. fionczeć »świstać« : „Aze kule fioncą wele usów”. PF. III. 305, J. S. Ziemba „Słownik prowincjonalizmów powiatu będzińskiego”, Karłowicz podaje jeszcze formę fiączeć o tym samym znaczeniu.
4. grupa frk. — Ros. fyrkat’, ukr. for katy, czes. frkati, frnkati, frnkati, gn. łuż. fyrkat, słoweń. frkati, frnkati, frkotiti, poi. furkać]\furgat, fyrkać\\fyrgać... — wszystko o podobnym znaczeniu »sapać, parskać, mruczeć, warczeć, brzęczeć, fruwać, szybko biec, kręcić się, skakać...«
5. grupa frъt//fert. — Słoweń. frtica »mesto, kjer ima veter veliko moč« Plet., pol. fert »o szybkim ruchu«, fert mert, fertu inertu, fyrtu myrtu, fyrtu pyrtu: „robić coś na fert mert” »na prędce, aby zbyć«, fertać się, fyrtać się »kręcić się niepotrzebnie«, fiertać się, firtać się, fartać się — to samo, fertki »zwinny« (nie ma związku z niem. fertig J. Ż.) Karł. „Trzeba nam na tym baliku młodzieży, dla fertania się”. Teat. 33. L. „Ferta się, skacze, kręci się jak cyga”. Teat. 12. L.
6. grupa fir(k). — Fir fir fir: a) naśladowanie głosu skowronka i wróbla: „Skowronek o kolędę prosi fir fir fir, tak prosi”, b) naśladowanie szelestu lotu ptaków, c) przywoływanie wróbli. SW., poi. gwar. firkać »kopać, wierzgać« (o koniu). Karł., por. jeszcze ukr. firčak — cvirkun, firčaty. Hrin.
7. grupa frc//firc//fierc. — Por. cytowane już w pierwszej części artykułu
8. ficka, fikant
9. fiute, fiutyniec
10. fintyniec, fion
11. frkun, frkavec, frkolin, frčkár
12. fertik, chvertik
13. firka
14. fircyk

grupa fi (c, k) grupa fiu (t, k) grupa fi (n, nt, on, ą) grupa frk grupa fert\\frъt grupa fir (k) grupa firc (frc).

182

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

serb. słoweń. czes. frcati... o różnych, lecz zbliżonych znaczeniach: »parskać, tryskać,

pryskać, wyskakiwać, wypadać, rzucać szybko, prędko jechać, biegać, skakać, podskakiwać, hałasować, trzepotać się, migotać, błyskać, zalecać się, byle co mówić, paplać...«, tutaj dorzucimy tylko firca, który pojawia się w serbskich pieśniach jako dźwiękonaśladowcze nazwisko, a właściwie przedrwiwaj ący przydomek: Frco m. prezime ili nadimak (uprav ipokoristik), isporedi Frca.

Jeli doma Frco Ibrahime?

АГ ne sluša Frco Ibrahime.

Nar. pjes. vuk 3, Bud.

Analogia do polskiego „fircyka” jest tym większa, że i „Fircyk”, z pochodzenia wyraz pospolity, w komediach XVIII wieku traktowany jest jako nazwisko:

„Jeden z nich jest to Imć Pan Fircyk, a teraz że się po francusku przebrał i był za granicą, zowie się Monsieur le Comte Fircyk, kawaler srodze ruchawy... wypiżmowany, wypudrowany...”

A. Czartoryski: „Panna na wydaniu”. Warszawa 1774,str. 117.

„Mospanie Fircyk czy la Fircyk chciałbym z waszeć ciu ciu Panem z parę słów pogadać”. ib. 149.

Zabłocki pisze fircyka przez duże F nieraz nawet wtenczas, gdy nie jest on imieniem własnym (np. w komedii „Mężowie poprawieni przez swoje żony”).

Strona semantyczna.

W drugiej części artykułu widzieliśmy, iż w przeważającej ilości wypadków wyrazy dźwiękonaśladowcze konkretyzują się w kierunku wietrznikostwa i świszczypalstwa, rzadziej wietrznikostwa i elegancji łącznie, skąd mogłoby powstać pytanie: czy i ten drugi moment, tj. elegancji jest pierwotny i właściwy wyrazom dźwiękonaśladowczym? Niechaj na to odpowie nowa garsteczka materiału:

czes. fifliti »stroić, zdobić« (wzór ogólny 1) i fiflena »strojnisia, zalotnica«, czes. fintiti »czyścić, muskać« (por. wyżej grupę C),

czes. frnditi »stroić się« i frnda »strojnisia, strojna lala, kokotka«. Hora, por. identyczne fonetycznie słoweń. frndati: a) warczeć, mruczeć, b) prząść,

poi. gwar. fifidło »strój przesadny, zwłaszcza głowy« (por. w części II, cyt. 20), poi. gwar. fiutki »wszelkie stroje, paciorki, wstążki, błyskotki...«. Karł. Stwierdzamy więc, że fircyk jako wyraz onomatopeiczny uzyskał właściwe (między innymi) dla tej kategorii dwa podstawowe znaczenia: a) elegant, b) wietrznik. W związku z tym wyrażamy jednocześnie uznanie dla SW., który pomimo błędnej etymologii i przytoczenia znikomego materiału literackiego, dobrze się wywiązał z oznaczenia fircykowych synonimów:

1. elegant, szarmant, modniś, galant, dandys, frant, strojniś;
2. trzpiot, sowizdrzał, letkiewicz, wiercipięta, wietrznik, świszczypała, pustogłów, postrzeleniec, szałaput, pustak, kręcicki, pędziwiatr.

Inne odmianki fircyka są późniejsze, albo też powstają doraźnie na tle emocjonalnego stosunku mówiących do desygnatu nazwy i tym można tłumaczyć, że Pasek nazywa „fircykiem” raz wykwintnego księcia d’Enghien, drugi — znowu swego obskurnego wachmistrza, przyłapanego na złodziejstwie („...widząc za

1936/37, z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

183

wziętość i praktyki Ludowiki, natione Francuzki, że koniecznie nam do wolności naszych chce inducere gallicismum przez wprowadzenie na tron jakiegoś fircyka francuskiego...” „Mieszczanie za piniądze... a pan fiercyk nos zwiesił” — w wydaniu Czubkowym, Kraków 1929, str. 263 i 343).

Jest to metafora emocjonalna albo też wyodrębnienie ze złożonego wyobrażenia »elegant-świszczypała« tego drugiego elementu w znaczeniu przenośnym (por. wyżej fiutacz »taki, który lubi świsnąć = ukraść«).

Strona słowotwórcza.

Fircyk został utworzony od „firca” sufiksem -ik w funkcji ekspresywnej, tak jak ros. „fertik” od „fert”.

Objaśnienie skrótów.

L. — Słownik Lindego.

Sw. — Słownik warszawski.

PF. — Prace Filologiczne.

RWF. — Rozprawy wydz. filolog.

Jp. — Język polski.

Karł. — Karłowicz, Sł. gwar. p.

Jung. — Jungman, Slovník česko-německý. Praha 1835.

SE. — Słownik etymologiczny Brücknera.

Hora — F. Hora, Kapesní slovník česko-polský. Praha 1902.

Matz. — A. Matzenauer, Cizí slova ve slovanských řečech. Brno 1870.

FIrin. — Hrinčenko, Slovarj ukrainskoí movy. Kijów 1908.

Dalj — V. Daljj Tolkovyj slov ar) zivogo velikorusskago jazyka. Petersburg 1909.

Aleks. — A. Aleksandrov. Russko-anglijskij slovarj. Petersburg 1904.

Piet. -—- M. Pleteršnik, Slovensko-nemški slovar. Ljubljana 1894.

Bud. — P. Budmani, Rjecnik hrvatskoga ili srpskoga jezika. Jugoslavenska Akademija znanosti i umjetnosti, tom III. Zagrzeb 1887 — 1891.

Pop. — A. i V. Popovy, Slovarj na semi jazykách. Varšava 1902.

Do fircyka powrócę jeszcze w zapowiedzianej pracy syntetycznej, o historycznoliterackiej stronie zagadnienia pisał niedawno w krótkim ale rzeczowym i interesującym artykule dr Wojciech Natanson („Kariera fircyka", „Czas” z dnia 16.X.1936 r.).

\* Jerzy Żebrowski

Z ŻYCIA WYRAZÓW I RZECZY

Mazowieckie nazwy narzędzi rolniczych

Artykuł (umieszczony w nr 3 i 4—-5), który poświęciliśmy przeglądowi geograficznych zasięgów nazw narzędzi rolniczych na Mazowszu, nie wyczerpuje wszystkich przedmiotów tego zakresu. Ograniczyliśmy się w nim do tych tylko nazw, które mogą naprowadzić nas na pewne ślady historycznego podziału dialektycznego, a co za tym idzie i historii osadnictwa mazowieckiego.

184

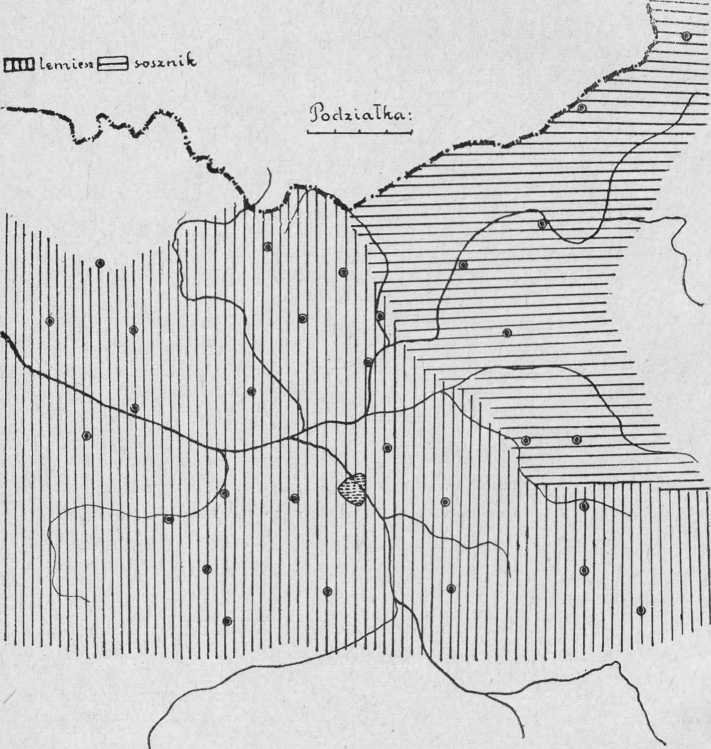
PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

Podane tu niżej mapy ilustrują zasięgi nazw: i) »lemiesza pługa«, 2) »rączek pługa« i 3) » części pługa, po której się on sunie po ziemi«. Izoglosy strzały i nóg odpowiadają w zupełności stosunkom historycznym. W dzisiejszym stanie rzeczy nogi w znaczeniu »rączek« występują rzadziej. W wielu miejscowościach zastąpiły je częściowo lub całkowicie rączki, uchodzące za nazwę książkową1). Granica historyczna tego wyrazu odtworzona została na podstawie jego zasięgu, jako dawnej nazwy »rą- czek sochy i płużycy«. Izoglosa sosznika ongiś najprawdopodobniej sięgała aż po Garwolin i Łuków, gdzie go i dziś jeszcze można czasem spotkać.

Analiza tych map pozwala nam zrobić 2 spostrzeżenia:

1-0 — brak odrębności słownikowej ziem, położonych na wschód od granic historycznych Mazowsza;



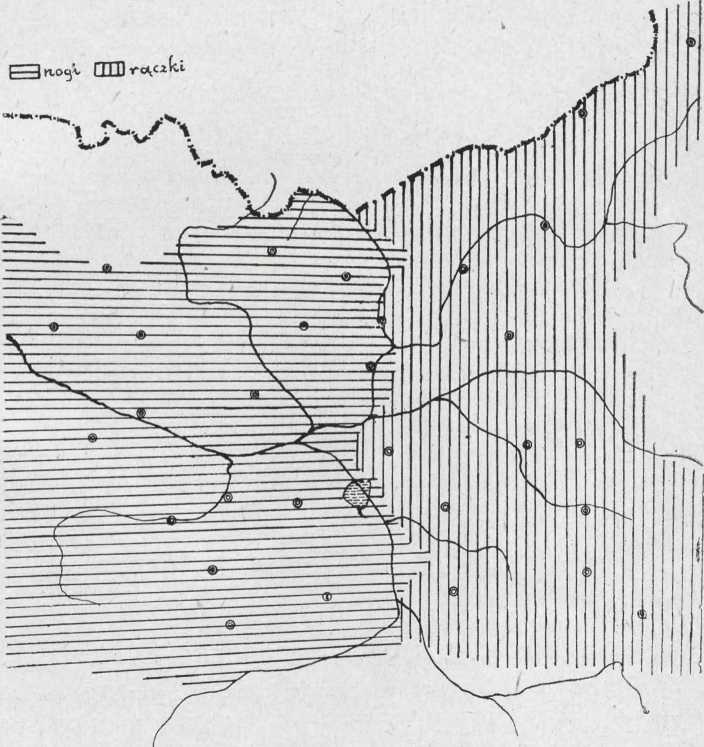
1 ) O czym por. artykuł mój w nr 3.

1936/37, z. 9

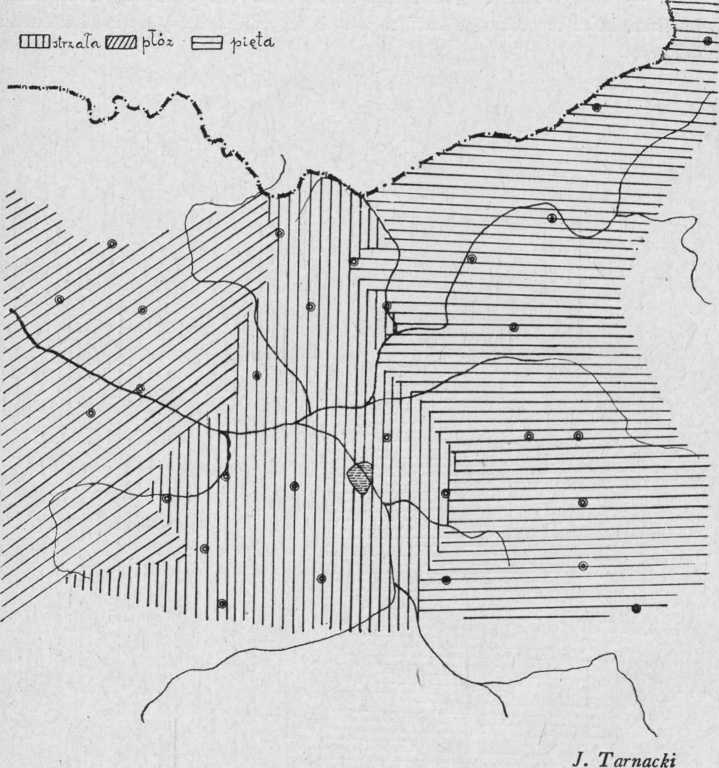
PORADNIK JĘZYKOWY

185

2-0 — bardzo ostre rozgraniczenie na linii rz. Orzyc między Łomżyńskim i Mławskim, które natomiast w każdym z tych wypadków łączy się z Mazowszem południowym.



PORADNIK JĘZYKOWY 1936/37, z. 9



ZE SKRZYNKI JĘZYKOWEJ POLSKIEGO RADIA

Korespondent z Podola przytacza z pisma codziennego zwrot: „było dekretów •wszystkiego 29” i skłonny jest uznać ten zwrot za rusycyzm, co uzasadnia tym, że po rosyjsku „nie można powiedzieć ukazów wsjech było dwadcať diewiat', lecz tylko vśe’vo dwadcat’ diewia’t ” !). Można jednak powiedzieć po rosyjsku „wsjech ukazów było dwadcať diewiať” i tego rodzaju zwrot ma inne znaczenie niż „wsjego dwadcat' diewiat . Zupełnie podobna różnica znaczeniowa zachodzi między odpowiednimi zwro-

1) Oddajemy tu wyrazy rosyjskie taką pisownią, jaka została dla nich uchwalona przez Komitet Ortograficzny P. A. U. P. St. Słoński: Pisownia wyrazów słowiańskich w języku polskim. Por. Jęz., r. 1935, str. 106—107.

1936/37, z. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

187

tami polskimi : „wszystkich dekretów było 29” oraz „było dekretów wszystkiego 29”. W pierwszym wypadku po prostu sumujemy, kładąc pewien nacisk na to, że żaden dekret nie został w rachunku opuszczony. W drugim — to znaczy mówiąc „było dekretów wszystkiego 29” — podkreślamy, że liczbę uważamy za nieznaczną, że można było się spodziewać znacznie większej.

Czy owo „wszystkiego 2q” jest rusycyzmem? Pewności co do tego mieć nie można. Słownik warszawski podaje bez żadnego ostrzeżenia: „wszystkiego, przys. nie więcej, jak; tylko, zaledwie, raptem, całej parady, całego kramu, suma sumárum” (wolelibyśmy gramatyczniej po łacinie napisać summa summarum). Pod hasłem wszystkiego przytoczone jest dla przykładu zdanie z Fredry (w którym, niestety, jest błąd druku osłabiający wartość dowodową przykładu). Linde ani Słownik wileński (wydany w r. 1861 staraniem Orgelbranda) formy wszystkiego w znaczeniu »nie więcej niż« nie podają.

Wszystkiego można zrozumieć jako skrót wyrażenia' wszystkiego razem, które nawet .nie ma odpowiednika po rosyjsku. Prócz tego forma ta dobrze się mieści w szeregu takich dopełniaczy jak przytoczone w Słowniku warszawskim wyrażenia całej parady, całego kramu, albo jeszcze całego kosztu, całej fatygi itd.

Nie ma powodu do wyświecania tego wyrażenia z żywej mowy: nie zawiera ono w sobie nic wyraźnie gorszącego, ma zaś pewną wyrazistość. Gdyby nawet dowiódł ktoś, że historycznie owo wszystkiego znalazło się w języku polskim pod wpływem istnienia odpowiedniego wyrażenia w języku rosyjskim, to można by bodaj było machnąć na to ręką, to znaczy nie uśmiercać w tym wypadku żywego wyrażenia genealogicznym argumentem, metryką. Ostatecznie nie możemy w ocenie form językowych operować tylko pojęciami historycznymi, tak samo jak nie moglibyśmy, chcąc iść naprzód, patrzyć tylko w tył, bo wówczas musielibyśmy iść tyłem, a jest to sposób posuwania się i bardzo powolny, i oczywiście narażający na szybkie przewrócenie się. A znowu odwróciwszy się ku tyłowi, iść wr tym właśnie kierunku, czyli iść w tył, nie byłoby rzeczą możliwą, bo czasu nie można odwrócić. Przy takich sposobnościach cytuje się zazwyczaj -— możemy więc i my to uczynić -— wiersz o tym, że „trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe. A nie w uwiędłych laurów liść z uporem stroić głowę”.

Wyrażenie, poruszone w tymże liście, mało tego jest jak gdyby, o ile ze słowników sądzić można, rusycyzmem, który częściowo zajął miejsce dawniejszego zwrotu „mało na tym”. Stryjkowski na przykład pisał: „Mało na tym mając, że jednego sprzątnął — i drugiego brata zabić kazał”. A w Volumina Legum (wydanych w Warszawie w r. 1732) czytamy: „Żołnierz mało na tym mając, iż tam, którędy idzie, podejmowany bywa, zasyła jeszcze w stronę, stacje dawać każąc”. Słownik wileński podaje między innymi zdanie: „Mało mu na tym, że chce być pierwszy, chciałby być jedynym”. Dziś tego zwrotu prawie się nie słyszy. Natomiast żywe jest wyrażenie: „nie dość na tym”. Jeżeli wyrażenie mało tego uważamy za rażące, to i nie dość tego niczym lepszym nie jest.

188

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

Mało wiele jest wyrażeniem ludowym, pozornie nielogicznym, bo zawierającym dwa sprzeczne ze sobą określenia, a jednak mającym pewną wartość stylistyczną. Spotykamy to wyrażenie między innymi u Kraszewskiego: „Greckim kupcom niejeden raz w lasach swoich drogę zastępowali; obłowili się mało wiele, przecie im za to nikt marnego nie powiedział słowa”. W tym zdaniu mało wiele znaczy »coś niecoś«, »trochę«, kiedy indziej zwrot ten znaczyć może »mało co« lub »nie bardzo wiele«.

Zadawać się z kimś nie jest samo przez się wyrażeniem trywialnym; znaczy ono dziś »przestawać w mniej lub więcej nieodpowiednim towarzystwie« i bywa używane w stylu swobodnym, często z przekąsem, np. taki wielki dygnitarz nie będzie się z byle kim zadawał. Dawniej używano formy zadać się w znaczeniu dzisiejszego wdać się, np. „zadał się w kłótnię”, „zadałem się niebacznie do gry” (Słownik wileński). Podejrzewać czasownik zadawać się o pochodzenie żargonowe nie ma powodu. Odpowiedni wyraz zadawatsja — znany jest w języku rosyjskim, ale tam znaczy co innego, mianowicie »pysznić się, zadzierać nosa«.

Czasownik poruczyć, mimo istnienia takiegoż wyrazu (poručit') w języku rosyjskim, ma wszelkie prawo obywatelstwa w polszczyźnie. Zaznaczaliśmy ostatnim razem, że nie wszystko, co odnajdziemy w języku rosyjskim należy z naszego usuwać. Takie działanie nie byłoby uzasadnione rzeczowo, psychologicznie zaś byłoby objawem przesadnego i trochę jakby kompromitującego lęku. Powodowani tym lękiem moglibyśmy pousuwać z języka polskiego rdzennie polskie wyrażenia i tu by się dopiero okazała strata wyrządzona nam pośrednio przez język rosyjski.

Poruczać, poruczyć — jest bardzo starym polskim wyrazem. Używali go:

Rej : „Panu Bogu w opiekę już wszystko poruczaj”.

Kochanowski: „Część prace musisz poruczyć drugiemu”.

Górnicki: „Chciałbym, aby wiedział jako się który urzędnik w tym, co mu poruczył, sprawuje”.

Wujek: „Wstał tedy Dawid rano i poruczył trzodę stróżowi”.

Skarga: „...aby ludziom jemu od Boga poruczonym było dobrze...” — i inni pisarze zarówno wieku szesnastego jak późniejszych.

Istnienie form obocznych: poręczyć, poruczyć nie dowodzi jako by jedna z nich miała się wywodzić ze źródła obcego, ruskiego lub czeskiego. W gwarach polskich takich oboczności jest więcej niż w języku literackim i w wielu wypadkach można je uważać za powstałe w sposób naturalny na gruncie polskim.

CO PISZĄ O JĘZYKU?

Czytelników, którzy zajęli zdecydowane stanowisko wobec nowej ortografii, zainteresowała zapewne polemika, która toczyła się na łamach wileńskiego „Słowa” i „Prosto z mostu” między prof. К. Nitschem z jednej strony i prof. J. Otrębskim i p. W. Charkiewiczem z drugiej. Właściwie trudno nazywać polemiką to, cośmy mieli możność czytać i co sprawia wrażenie osobistych porachunków pisanych żółcią

1936/37, z. 9 PORADNIK JĘZYKOWY 189

i zaprawianych goryczą. Punktem wyjścia była akcja wileńskiego „Słowa” przeciw prof. Nitschowi, któremu jako przewodniczącemu Komitetu Ortograficznego przypisywano większość „grzechów” ortograficznych. Interesującym się tym ciekawym przyczynkiem do badania naszej kultury i obyczajów podajemy „bibliografię przed' miotu”: K. Nitsch „Chore protesty” („Prosto z mostu”, 14.III), W. Charkiewicz „Chore protesty i zdrowa wściekłość” (tamże, 21.III), W. Charkiewicz „Odosobnione ognisko znikomej wagi” („Słowo”, Wilno, 21.III), J. Otrębski „Prawda

o elaboracie prof. К. Nitscha” („Prosto z mostu”, 28.III), K. Nitsch „Odpowiedz prof. К. Górskiemu, prof. J. Otrębskiemu i p. W. Charkiewiczowi” (tamże, ii.IV), W. Charkiewicz, list do redakcji „Prosto z mostu” (18.IV).

„Kąciki Językowe” nadal omawiają najpospolitsze błędy. „Kurier Zachodni” potępia zwroty miał miejsce i porządek dzienny.

Artur Chojecki w „Podbipięcie” poświęca swój „kącik” (dn. 21.III) zwrotowi rozchodzi się w znaczeniu »idzie o to, chodzi o to« oraz wyjaśnia niepoprawność domorosłej francuszczyzny en deux, co ma znaczyć »we dwoje«, podczas gdy poprawnie byłoby à deux. Zresztą celowość nawet jak najbardziej poprawnego zwrotu francuskiego w mowie polskiej jest bardzo wątpliwa.

Artykuł J. Rossowskiego przestrzegający przed zbyt pochopnym usuwaniem wyrazów obcych (wspominaliśmy o tym artykule w poprzednim numerze „Por. Jęz.”) nasunął poważne zastrzeżenia maj. A. S. Tomaszewskiemu, który w „Polsce Zbrojnej” (22.III) opowiada się za usunięciem dyscypliny. Autor staje na słusznym stanowisku, że nie ma celu używanie wyrazów obcych, gdy mamy odpowiednie własne, wydaje się jednak, że i kap. Rossowski w swym artykule nie miał wcale na myśli popierania wyrazów obcych, czego dowodem jest artykuł w tym samym piśmie z dnia 11 .III.

Kowieński „Dzień Polski” wprowadził ostatnio dział językowy do swego pisma

i nawołuje do krzewienia poprawności języka i stylu.

Prof. Szober omawiając w „Kurierze Warszawskim” czasowniki dokonane i niedokonane uznał formy będę potrafił, będzie frunął za prawidłowe, ponieważ są one normalnymi formami czasu przyszłego czasowników niedokonanych, a te właśnie czasowniki mają znaczenie i niedokonane, i dokonane. Przeciwko takiemu rozstrzygnięciu zagadnienia wystąpił A. Chojecki w „Podbipięcie” (7.III) i A. Grzymała Siedlecki w „Kurierze Warszawskim” (17.III). Obydwaj autorowie nie negując teoretycznej możliwości takiej formy, uważają, że nie jest ona zgodna z naszym poczuciem językowym.

„Il. Kurier Codzienny” zamieszcza (15.III) artykuł S. Folfasińskiego „O skracaniu i skrótach wyrazów”, który uważa, iż nie należy odmieniać skrótów takich, jak PAL, PAT według rodzaju gramatycznego, powstałego wskutek ostatniej głoski, lecz zachować końcówkę właściwą ostatniemu wyrazowi skrótu. Stąd też proponuje mówić np. byłem w PAT'ej itp. Pierwszy przypadek ma zatem mieć formę PAT’a, PAL’y (!).

190

PORADNIK JĘZYKOWY

1936/37, z. 9

„Dziennik Poznański” (6.III) przypomina odczyt prof. H. Ułaszyna, który po omówieniu częściej występujących w mowie potocznej i dziennikarskiej błędów, zwrócił uwagę na dyletanckie publikacje z dziedziny poprawności języka, wprowadzające w błąd czytelników. Do takich prac należy niedawno wydana książka Modrzejewskiego „Wyrazy, które wymarły i wymierają”, gdzie autor nie mając widocznie dostatecznego przygotowania naukowego improwizuje na tematy etymologii wyrazów.

Wartościowy, popularno-naukowy artykuł Z. Stiebera o powstawaniu języków zamieszcza na swoich łamach „Gazeta Polska” (28.IV).

Akcja krzewienia poprawności postępuje naprzód. Ministerstwo Sprawiedliwości rozesłało do wszystkich podległych sobie urzędów wydany przez nasze Towarzystwo spis błędów językowych najczęściej występujących w tzw. pismach urzędowych. Jednocześnie Komendant główny P. P. Kordian Zamorski wypowiedział wojnę tzw. stylowi urzędowemu, polecając pisać „językiem prostym, zrozumiałym dla wszystkich”. Dotychczas zaś, twierdzi komendant P. P„ zdarza się często, że „ludzie, którzy zupełnie poprawnie mówią po polsku, z chwilą gdy wezmą pióro do ręki, piszą żargonem”. Uwaga całkowicie słuszna i dotycząca nie tylko policjantów piszących protokoły, ale i wielu dziennikarzy.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy w naszym piśmie konieczność podniesienia poziomu przekładów na język polski, uważając, że większość tłumaczeń urąga wprost wymaganiom czystości i poprawności języka. Toteż z zadowoleniem witamy powstanie przy Związku Zawodowym Literatów Polskich sekcji tłumaczy, mającej na celu podniesienie poziomu przekładów.

W związku z ukazaniem się z druku pierwszych zeszytów „Słownika Ortoepicznego” prof. S. Szobera, wiele pism stołecznych i prowincjonalnych zamieściło na swych łamach pochlebne recenzje o tym dziele.

Ostatni numer „Języka Polskiego” przynosi m. in. : Z. Klemensiewicza — „Z rozważań o wątpliwościach problematyki składniowej”, F. Siedleckiego — „Z zagadnień polskiego wiersza średniowiecznego”, Z. Stamirowskiej — „Kociewie i inne nazwy grup językowo-terytorialnych na pierwotnym Pomorzu.

W. G.

W ZAST. REDAKTORA: PROF. STANISŁAW SZOBER

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO:

STANISŁAW KWIATKOWSKI

KOMITET REDAKCYJNY: PROF. WITOLD DOROSZEWSKI, INŻ. JAN RZEWNICKI, PROF. STANISŁAW SŁOŃSKI, PROF. STANISŁAW SZOBER.

STANISŁAW SZOBER

SŁOWNIK ORTOEPICZNY

■ '

JAK MÓWIĆ I PISAĆ PO POLSKU

(WYDAWNICTWO M. **ARCTA** W WARSZAWIE)

UKAŻE SIĘ W 6 ZESZYTACH DO SIERPNIA 1937 ROKU

(UKAZAŁY SIĘ JUŻ TRZY ZESZYTY)

Słownik rozstrzyga 36.000 wątpliwości w zakresie języka potocznego, urzędowego i literackiego, wskazuje prawidłowe brzmienie, budowę i rodzaj wyrazów, akcent, deklinację, koniugację, budowę zdań, układ wyrazów w zdaniu, błędy językowe. Podaje wielką ilość wyrażeń i zwrotów, opiera się na przykładach z najcelniejszych autorów.

WARUNKI PRENUMERATY: za zeszyt zł 3.70 (z przesyłką zł 3.95).

TRZY NOWE ORGANIZACJE UCZESTNICZĄ W PRACACH SPOŁECZNEGO  
KOMITETU RADIOFONIZACJI KRAJU.

Powstanie i wstępna działalność Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju znalazły oddźwięk w szeregach zorganizowanego społeczeństwa. Do Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, który początkowo zrzeszał 10 organizacyj społecznych, zgłosiły ostatnio akces 3 nowe, poważne organizacje. Przybył więc: Związek Nauczycielstwa Polskiego i Związek Harcerstwa Polskiego, a więc dwie potężne organizacje, obejmujące działalnością swoją obszar całej Rzeczypospolitej, oraz zgłosił s:ę Klub Dziennikarzy Radiowych — stowarzyszenie mniej silne liczebnie, ale wza- mian reprezentujące to wielkie mocarstwo, jakim jest prasa codzienna i periodyczna.

MINERAŁY I SKAŁY DLA SZKÓŁ

Komplet 25 okazów pospolitych minerałów lub tyluż okazów pospolitych skał  
w cenie zł 5.50 wraz z przesyłką; oba komplety, zł 10.— wraz z przesyłką.  
Wysyła się po otrzymaniu należności  
(konto P. K. O. 435 — Zarząd Główny Z. N. P. — Warszawa).

Większe komplety minerałów i skał w cenie zł 14.— za 61 okazów, zł 24.— za 97  
okazów, zł 28.— za 108 okazów — wraz z przesyłką.

Na specjalne zapotrzebowanie kolekcja „Bogactwa mineralne Polski” — 72 okazy

minerałów w cenie zł 20.—.

Termin dostawy — dwa tygodnie.

NOWA BIBLIOTEKA SPOŁECZNA

zawiadamia, że wyszedł z druku zeszyt I (kwiecień) i II (maj), zawierający przekład głośnego dzieła uczonych angielskich.J. S. Huxleya i A. C. Haddona: „MY EUROPEJCZYCY”, wraz z pierwszą częścią studium Jerzego Borejszy: „HISZPANIA”. Praca znakomitych autorów angielskich, poprzedzona wstępem prof. Ludwika Krzywickiego, zawiera wszechstronną krytykę naukową teorii „rasistowskich”, oświetlającą całość zagadnienia „ras” i wykazującą ogrom błędu, który tkwi w modnych obecnie koncepcjach „rasowych”.

NOWA BIBLIOTEKA SPOŁECZNA

grupuje uczonych i pisarzy polskich, których celem jest głoszenie myśli postępowej wśród najszerszych warstw czytelniczych. Kolejno wyjdą z druku prace: Daniela Guérin: „Faszyzm  
a wielki kapitał” (przekł. z franc.), Prof. Stefana Czarnowskiego (o nacjonalizmie), Marxa  
i Engelsa („O sztuce”), Prof. Stanisława Nowakowskiego (o imperializmie).  
Następne zeszyty będą zawierały .n. in. prace: Stanisława Baczyńskiego, Haliny Krahelskiej,  
J. N. Millera, Stanisława Ossowskiego, Adama Próchnika, Stefana Rudniańskiego i in.

NOWA BIBLIOTEKA SPOŁECZNA

wydaje co miesiąc 1 zeszyt objętości 160 str. w formacie dużym  
w cenie zł 1.50 (dla prenumeratorów)

Zeszyty te są do nabycia jedynie drogą prenumeraty. Rocznie ukazuje się 12 zeszytów = 1920  
stron druku. Przedpłata kwartalna wynosi zł 4.50, półroczna — zł 8.50, roczna -— zł 16.  
Za przesyłkę pocztową należy wpłacić po zł 0,25 od tomu.

NOWA BIBLIOTEKA SPOŁECZNA

wznowi świetne tradycje niezależnej myśli i ruchu samokształceniowego, któremu Polska zawdzięcza rozkwit swej kultury duchowej w wieku XIX.

Adres administracji: Warszawa, Mazowiecka 11 m. 38 (tel. 638-68).

Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Warszawa Nr 5422.